Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 5 września 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 244

W walce o pomyślną koniunkturę gospodarczą

Doniosły i aktywny wpływ Ziem Południowo-Wschodnich na kształtowanie się bilansu handlowego

Przemówienie wiceministra Sokołowskiego

Otwarcia XVIII Targów Wschodnich dokonał w dniu wczorajszym Wiceminister Przemysłu i Handlu Mieczysław Sokołowski. Pan Wiceminister wygłosił przy tej sposobności przemówienie, omawiając całokształt naszych stosunków gospodarczych. Przemówienie to podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Tegoroczne Targi Lwowskie odbywają się w okresie ponownego wzrostu trudności gospodarczych na świecie. Ocena rozwoju obecnej koniunktury światowej jest wśród znawców niejednolita i podczas gdy OPTYMIŚCI MÓWIĄ O PRZEJŚCIOWYM TYLKO ZAHAMOWANIU, KTÓRE ZNÓW MA W KRÓTKIM CZASIE USTĄPIĆ MIEJSCA DALSZEJ ZWYŻCE — PESYMIŚCI GŁOSZĄ, ŻE ŚWIAT MOŻE SIĘ ZNALEŹĆ W OBLICZU NOWEGO KRYZYSU. Ta różnorodność opinii zależy, zdaniem moim, od dwóch czynników: po pierwsze rozwój koniunktury w poszczególnych państwach jest bardzo niejednolity i dlatego obraz sytuacji ogólnej świata, który każdy ekonomista stara się określić zgodnie ze swoimi poglądami i doświadczeniem — zależy w znacznym stopniu od tego, jaką wagę on przywiązuje do poszczególnych fragmentów, z których się składa obecnie gospodarka światowa; po drugie: przy likwidacji ostatniego kryzysu, poza czynnikami automatyzmu gospodarczego, który oczywiście nigdy całkowicie nie daje się wyeliminować — bardzo wielką, większą niż kiedykolwiek rolę odgrywały świadome dyspozycje gospodarcze na poszczególnych terenach.

FUNKCJONOWANIE PRAW EKONOMICZNYCH POSIADA TĘ CECHĘ CHARAKTERYSTYCZNĄ, ŻE DZIAŁAJĄ ONE PRZEZ LUDZI I WYNIKI ICH DZIAŁANIA ZALEŻNE SĄ OD TEGO CZY INNEGO NASTAWIENIA GOSPODARUJĄCYCH — W PIERWSZYM RZĘDZIE WIELKICH — PUBLICZNYCH CZY PRYWATNYCH OŚRODKÓW DYSPOZYCJI GOSPODARCZEJ.

Jeżeli nawet uważać, że czynniki automatyczne koniunktury światowej działają obecnie w kierunku zniżkowym — należy pamiętać, że czynnikom tym przeciwstawiają się coraz z większą siłą świadome i potężne, acz nieskoordynowane jeszcze, wysiłki wszystkich ośrodków dyspozycji gospodarczej na świecie.

TO CO SIĘ ODBYWA OBECNIE JEST NIE TYLKO „ROZWOJEM KONIUNKTURALNYM" W DAWNYM TEGO SŁOWA ZNACZENIU. JEST TO WALKA O POMYŚLNĄ KONIUNKTURĘ, OD KTÓREJ WYNIKU ZALEŻNY BĘDZIE ROZWÓJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ W ROZPOCZYNAJĄCYM SIĘ OKRESIE.

Wyniki tej walki mogą być na różnych terenach odmienne, wobec rozluźnienia w latach powojennych więzów łączących poszczególne terytoria, oraz wobec różnicy środków i metod stosowanych przez rządy i inne ośrodki dyspozycji.

Można zupełnie obiektywnie stwierdzić, że SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI POZWALA BYĆ ZDECYDOWANYM OPTYMISTĄ NA OKRES NAJBLIŻSZY.

W tym przemówieniu nie może być moim zadaniem przeprowadzenie szczegółowej analizy rozwoju koniunktury u nas — analizę taką dał zresztą przed kilkoma dniami Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen w szczegółowym sprawozdaniu.

STWIERDZĘ TYLKO, ŻE CZYNNOŚCI AUTOMATYCZNE KONIUNKTURY DZIAŁAJĄ U NAS NADAL W KIERUNKU ZWYŻKOWYM I ŻE NATURALNA PODSTAWA DO DALSZEGO INTENSYWNEGO ROZWOJU U NAS INWESTYCJI, PRODUKCJI I WYMIANY ISTNIEJE POZA WSZELKĄ WĄTPLIWOŚCIĄ. ROZMACH I TEMPO TEGO ROZWOJU ZALEŻY OD NAS SAMYCH — NIE TYLKO OD AKCJI RZĄDOWEJ, LECZ I OD WYSIŁKÓW WSZYSTKICH GOSPODARUJĄCYCH. — HASŁO NACZELNEGO WODZA O „PODCIĄGNIĘCIU POLSKI WZWYŻ" NAJWIĘKSZYM WYSIŁKIEM, NA KTÓRY STAĆ KAŻDEGO Z NAS — STAJE SIĘ W CHWILI OBECNEJ JESZCZE BARDZIEJ WAŻKIE I AKTUALNE, NIŻ KIEDYKOLWIEK BĄDŹ.

W tej pracy specjalnie duża rola winna przypaść czynnikom, działającym w zakresie wymiany dóbr, w pierwszym rzędzie kupiectwu. Wzmożenie i usprawnienie wymiany towarowej zarówno w handlu wewnętrznym jak i zagranicznym jest niezbędne zarówno dla zapewnienia możliwości dalszego rozwoju produkcji rolniczej i przemysłowej, jak i dla podniesienia ogólnego standartu życiowego szerokich mas konsumentów.

Jeżeli chodzi o handel, to uwaga opinii publicznej jest słusznie zwrócona na nasz handel zagraniczny, w związku z obecną jego pasywnością. Wskazuje się na to, że jakkolwiek pasywność handlu zagranicznego nie powoduje trudności na odcinku dewizowym, to jednak stan ten jest nienormalny i niekorzystny dla kraju, gdzie głównym źródłem przypływu dewiz winien być handel zagraniczny.

Otóż BIERNOŚĆ NASZEGO BILANSU HANDLOWEGO WIĄŻE SIĘ Z FAKTEM, ŻE NASZ RYNEK WEWNĘTRZNY ROZSZERZA SIĘ I WCHŁANIA CORAZ TO WIĘKSZE ILOŚCI ZARÓWNO NASZEJ PRODUKCJI WŁASNEJ, JAK I TOWARÓW IMPORTOWANYCH, PODCZAS GDY POJEMNOŚĆ DLA NASZYCH TOWARÓW CAŁEGO SZEREGU RYNKÓW ZAGRANICZNYCH OBJAWIA W OSTATNICH CZASACH TENDENCJĘ KU ZMNIEJSZENIU SIĘ.

W tym stanie rzeczy, poprawa obecnego stanu naszego bilansu handlowego winna się opierać o pracę we wszystkich istotnych kierunkach, do których zaliczam: wzmożenie eksportu, usprawnienie importu i rozbudowę środków komunikacji morskiej. Przy tej pracy winniśmy zwracać szczególną uwagę na efekt dewizowy tego czy innego posunięcia.

W dziedzinie eksportu oprócz walki z tzw. „zmęczeniem eksportowym" należy zwrócić szczególną uwagę na rozszerzenie nomenklatury naszego eksportu, zwłaszcza w rynki wolnodewizowe, gdzie istnieje dla naszych towarów wiele niewykorzystanych jeszcze możliwości. Praca nasza w dziedzinie eksportu, mimo szeregu niewątpliwych sukcesów, wciąż jeszcze ogranicza się do niewielkiej stosunkowo ilości artykułów i nie obejmuje swym zasięgiem wielu jeszcze rynków, zwłaszcza zamorskich.

W obecnej chwili rozpoczęliśmy akcję rozszerzenia sieci naszych umów handlowych na tereny, z którymi dotychczas mieliśmy stosunki słabo rozbudowane, jak np. Ameryka Południowa — i mam nadzieję, że te umowy stworzą nowe możliwości i bodźce dla naszego handlu eksportowego. Samo przez się rozumie się, że pozostaje zawsze możliwą i aktualną sprawa przystosowania istniejącej sieci naszych traktatów handlowych do nowych potrzeb świata gospodarczego.

W tym miejscu pragnę podkreślić, że UDZIAŁ MAŁOPOLSKI WSCH. I LWOWA JEST W NASZYM EKSPORCIE OBECNIE JUŻ BARDZO POWAŻNY. GDYBY CHODZIŁO O OKREŚLENIE ROLI POSZCZEGÓLNYCH DZIELNIC POLSKI W NASZYM BILANSIE HANDLOWYM, TO CO DO MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ NALEŻAŁOBY STWIERDZIĆ, ŻE DAJE ONA W NASZYM HANDLU ZAGRANICZNYM WYRAŹNE AKTYWA.

TEN CENNY WKŁAD MAŁO. POLSKI WSCHODNIEJ W NASZE GOSPODARSTWO NARODOWE WINIEN BYĆ JESZCZE BARDZIEJ ROZSZERZONY Z UWAGI NA BOGACTWA NATURALNE TEJ ZIEMI ORAZ JEJ POŁOŻENIE NA WIELKIM SZLAKU MIĘDZYNARODOWYM, KTÓREGO STOPNIOWA ROZBUDOWA JEST STAŁYM ZADANIEM NASZEJ POLITYKI HANDLOWEJ. POŁOŻENIE TO PREDESTYNUJE LWÓW W OPARCIU O PRACĘ RADY GOSPODARCZEJ MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ DO ODEGRANIA ROLI PIONIERSKIEJ DO ODBUDOWY I ROZWOJU NASZYCH HISTORYCZNYCH KONTAKTÓW HANDLOWYCH ZE WSCHODEM I POŁUDNIEM.

O ile chodzi o import, to struktura jego, jak wynika z analizy liczb statystycznych, jest na ogół zdrowa. Główną masą importu — to są dobra inwestycyjne oraz surowce, czyli artykuły niezbędne dla rozwoju naszych możliwości produkcyjnych i utrzymania dobrego rozwoju koniunktury.

KONIECZNOŚĆ DALSZEJ INTENSYWNEJ PRACY W KIERUNKU ROZBUDOWY NASZEJ

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Stron. Narodowe oblicza siły przed wyborami do samorządów

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł. — l. r.). W dniu 2 b. m. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu tym poruszono szereg spraw natury wewnętrznej oraz powzięto uchwały w sprawach politycznych i organizacyjnych.

Na posiedzeniu natomiast nie zapadły żadne konkretne uchwały, które by określały stanowisko Stronnictwa Narodowego do wyborów samorządowych.

W sferach politycznych sądzą, że Stronnictwo nie ma w tej sprawie wyrobionego zdania i oczekuje na decyzję Stronnictwa Ludowego i Frontu Morges.

W związku z tym utrzymują, że w kołach Stronnictwa Narodowego panuje zaniepokojenie, ponieważ ostatni bilans sił organizacyjnych partii wykazał, że Stronnictwo Narodowe nie podoła zadaniom przy zbliżających się wyborach samorządowych.

———

Ukrainizacja polskich wsi w woj. stanisławowskim

Bohorodczany, 4. 9. (PAA) Cała wieś Grabowce w powiecie nadwórniańskim, w województwie stanisławowskim, została dosłownie zukrainizowana. Nazwiska polskie jak Grabowiecki zostały zmienione na Grabowieckyj, Pasławski na Pasławskyj.

Dzieci polskie są chrzczone w cerkwi, ponieważ do najbliższego kościoła jest 7 km. Podobnie rzecz ma się w powiecie śniatyńskim. Cztery wsie, jak Nowosielica, Rudniki, Dźurów i Rożnów są pozbawione całkowicie obsługi duszpasterskiej, zwłaszcza w zakresie nauczania religii.

Księgi metrykalne w Bohorodczanach wykazują, że 80 proc. dusz polskich zostało straconych.

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o uposażeniu nauczycieli szkół zawod. z wyższymi studiami

Warszawa, 4. 9. (PAT) Wczoraj w godzinach południowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekty kilku ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych, następnie uchwaliła rozporządzenie ustalające na dzień 15 bm. termin wejścia w życie przepisów art. 56 rozporządzenia Prezydenta R. P. o rzeczowych świadczeniach wojennych.

Artykuł ten upoważnia ministra rolnictwa do nakładania w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i skarbu na właścicieli, posiadaczy lub zarządców, będących osobami fizycznymi albo prawnymi, oraz na zarządy gospodarstw wiejskich, obowiązku przygotowania gospodarstw do wytwórczości, odpowiadającej potrzebom obrony państwa.

Uchwała ta pozostaje w związku z pracami rządu w dziedzinie polityki aprowizacyjnej.

Z kolei Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o przedłużeniu na dalsze pięć lat terminu uzyskiwania ulg przy inwestycjach elektryfikacyjnych, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu elektryfikacji.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie, zmieniające dotychczasowe przepisy o uposażeniu tych nauczycieli niższych szkół zawodowych, którzy, oprócz normalnych kwalifikacyj zawodowych, posiadają ukończone studia wyższe, względnie inne studia specjalne.

Obecnie nauczyciele ci zrównani będą pod względem automatycznego awansu z nauczycielami publicznych szkół powszechnych ze studiami wyższymi lub specjalnymi.

———

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

ŻEGLUGI wynika już z tego, że udział jej w obsłudze obrotów towarowych portów polskiego obszaru celnego wyniósł w r. 1937 zaledwie 11%. Praca Ministerstwa Przemysłu i Handlu w dziedzinie rozbudowy żeglugi rozwija się obecnie bardzo intensywnie. W niedługim czasie, gdy budowa statków przez nas już zamówionych zostanie ukończona, całkowity tonaż naszej żeglugi handlowej osiągnie 140 tysięcy ton. O ile chodzi o sumy zaoszczędzone przez nasza żeglugę dla bilansu płatniczego, TO WYNIOSŁY ONE W R. 1937 WEDŁUG PROWIZORYCZNYCH OBLICZEŃ OKOŁO 28 MILIONÓW ZŁOTYCH WOBEC 12 MILIONÓW ZŁOTYCH W R. 1935.

Wspomnę jeszcze, że dzięki reorganizacji Stoczni Gdyńskiej zostały obecnie położone podwaliny pod własne budownictwo okrętowe. W roku przyszłym zostanie spuszczony na wodę pierwszy pełnomorski statek handlowy, zbudowany w kraju.

Na zakończenie wyrażam nadzieję, że ścisła współpraca zdrowej inicjatywy prywatnej z akcją czynników rządowych, pozwoli nam w roku przyszłym na skonsatowanie dalszego wzmocnienia naszego życia gospodarczego oraz dalszego rozwoju tego ważnego współczynnika naszej pracy, którym są Targi Lwowskie.

Ogłaszam XVIII Międzynarodowe Targi Wschodnie za otwarte.

Tragiczna eksplozja w pociągu na linii Lwów — Stanisławów

Jaremcze, 4. 9. (PAT.) W pociągu towarowym, zdążającym wczoraj około godziny 10.30 rano ze Stanisławowa do Lwowa, znajdował się wagon, do którego załadowano motor do montowania torów kolejowych „Ingersoll Rand" oraz 7 butli z tlenem. W motorze znajdowała się benzyna, a butle ułożone były w przedniej części wagonu.

Na 5 kilometrze przed Haliczem z niewyjaśnionych powodów nastąpił wybuch jednej z butli tlenowych, który spowodował kilka dalszych eksplozji, rozdarcie i zniszczenie motoru oraz pożar i zniszczenie całego wagonu.

W wagonie znajdował się dozorca, którego wybuch wyrzucił na nasyp kolejowy przez rozerwany dach.

Pociąg został zatrzymany na około 2 godzin, co spowodowało zatrzymanie na linii kilku pociągów. Rannego dozorcę odwieziono do szpitala w Stanisławowie. Szkody wynoszą ponad 200 tysięcy zł.

We wschodniej części kraju zachmurzenie duże, na pozostałym obszarze umiarkowane lub niewielkie. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Protektorat P. Prezydenta R. P. nad kongresem techników

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł. — l. r.) P. Prezydent R. P. objął protektorat nad I. polskim kongresem techników, zwołanym przez naczelną organizację stowarzyszenia techników w dniach od 12—13 listopada.

Legioniści wstępują do OZN.

Warszawa, 4. 9. (PAA) Ogólne zebranie placówek 1 i 5 Związku Legionistów w Warszawie powzięło uchwałę, po wysłuchaniu referatu płk. Rusina o konieczności zasilenia kadry pracujących w OZN wypróbowanym materiałem ludzkim, gremialnego przystąpienia do OZN za pośrednictwem kierownictw placówek.

Zjazd inżynierów w Gdyni

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł. — l. r.). W dniach od 10—12 b. m. odbędzie się w Gdyni Zjazd inżynierów budowlanych, poświęcony zagadnieniom wpływu czynników zewnętrznych na użytkowanie i trwałość budowli. Referaty zgłoszone na Zjazd obejmują zagadnienia z dziedziny budownictwa.

Rozdźwięki w radomskiej PPS

Warszawa, 4. 9. („Echo"). W Radomskiej Organizacji P. P. S. doszło do poważnych nieporozumień pomiędzy prezydentem miasta i prezesem O. K. R. radomskiego p. Grzecznarowskim, a niektórymi członkami O. K. R. ulegającymi wpływom znanego działacza socjalistycznego dr Keles-Krauza.

Sobotnie zebrania giełdy

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł. — l. r.). Rada Giełdy pieniężnej w Warszawie, rozpoczynając od 3 b. m., wprowadza ponownie zebrania Giełdy papierów w soboty. Jak wiadomo, zebrania te podczas miesięcy letnich były zawieszone.

Nowe stanowisko p. Janiny Hołówkowej

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł. — l. r.) P. Janina Hołówkowa, która była dyrektorem wydawnictwa „Kurier Poranny" i w kwietniu przestała pełnić funkcję na tym stanowisku, w najbliższych dniach obejmie stanowisko dyrektora w zakładach farmaceutyczno-chemicznych Nasierowski Sp. z o. o.

Kino-rewia w Stylowym

Świetny i świetnie ze sobą zgrany zespół artystów rewiowych w „Stylowym" nie zasypia gruszek w popiele, lecz pilnie baczy, aby nic nie uronić z pierwszorzędnej reputacji, jaką sobie we Lwowie wyrobił. Nic też dziwnego, że na otwarcie sezonu jesiennego, zainaugurowanego przez Targi Wschodnie przygotował przepyszną rewię humoru, tańca i piosenki w wykonaniu całego zespołu. Zobaczymy więc na tle dekoracyj pędzla prof. Balka a przy akompaniamencie doborowej orkiestry pod niezawodną batutą Kuby Fischa wirtuozowski duet taneczny: Hryniewiczówna - Fabian, usłyszymy najnowsze przeboje w wykonaniu utalentowanej pary piosenkarzy: Asty Borton i Denisa, a do łez śmiać się będziemy, gdy w skeczach wystąpią asy tej miary, co: Pilarski, Krystynówna, Boruński, Kondracki i inni.

Premiera tej nowej, niewidzianej jeszcze we Lwowie rewii pt. „Nasze targi" oraz wspaniałego francuskiego filmu pt. „Przestępca" z genialnym aktorem japońskim Sessue Hayakawa w gł. roli odbędzie się we wtorek, dn. 6 bm. Nie należy wątpić, iż rewelacyjny ten program sympatycznej kino-rewii w „Stylowym" spotka się jak zawsze z zasłużonym w całej pełni uznaniem.

PO RAZ OSIEMNASTY!

Otwarły się podwoje XVIII Targów Wschodnich!

Osiemnasty raz Lwów, ten sam Lwów, który od wieków rzucony na kresy Polski, wiernie i wytrwale pełni swój wielki i szczytny obowiązek, zdaje egzamin z pracy dla gospodarczego podniesienia Rzeczypospolitej, z pracy o niepodległość gospodarczą.

A praca to wielka, ważna, egzamin trudny!

Może niemniej trudna od tamtych dni, od tamtych chwil, za którymi się zamknęły już stronice sławą i krwią pisanej historii...

Lwów, jak zawsze, tak i teraz, staje na posterunku. Podejmuje się pracy, która ma zatrzeć ślady niewoli, ślady gospodarczego niedorozwoju.

Poprawa gospodarczej koniunktury pchnęła na nowe tory myśl gospodarczą. Najbliższym etapem pracy polskich sfer gospodarczych jest uprzemysłowienie kraju. Jest to bowiem jedyna droga wyprowadzenia 35 milionowej ludności z impasu gospodarczego. Na każdym kroku widoczne są poważne osiągnięcia; niemniej wyłaniają się nowe problemy w dziedzinie gospodarczej.

Koncepcja Centralnego Okręgu Przemysłowego przyspieszyła ten naturalny proces uprzemysłowienia kraju. Lwów, który znajduje się w sąsiedztwie tego okręgu, którego zachodnia część województwa została objęta planem rozbudowy przemysłowej, w tyle pozostać nie może.

W latach szalejącego kryzysu, cały świat, a wraz z nim i Polska, przeżywała głębokie wstrząsy obecnych form gospodarczych; lata te, stwierdzamy z zadowoleniem, mamy już poza sobą. Stajemy do nowej wytężonej pracy. Przed rozpoczęciem dalszej drogi, musimy rzucić okiem wstecz. Musimy się przekonać, że nasze wysiłki na marne nie idą.

Coroczna rewia wytwórczości polskiej na Targach Wschodnich w bieżącym roku wypadnie daleko okazalej. Znajdzie w nich swe odbicie całe gospodarcze życie Polski we wszystkich dziedzinach. Zarówno reprezentowany będzie polski przemysł, rzemiosło, handel i rolnictwo. Szereg imprez specjalnych, jak Targi Techniczne, odbywające się pod patronatem Naczelnej Organizacji Inżynierów w Polsce, na wielką skalę pomyślany pokaz najszerszej publiczności polskiego przemysłu filmowego, jego pracy, dalej szereg targów rolniczych i pokazów, zjazdów i kongresów, zapewnia Targom niebywałe powodzenie.

O rozmiarach zainteresowania tegorocznymi Targami świadczy niebywała ilość zgłoszeń zarówno wystawców krajowych jak i zagranicznych. Oficjalnie występują na Targach Niemcy, Rumunia, Bułgaria i po raz pierwszy Belgia.

Targi Wschodnie odegrają więc poważną rolę w ożywieniu życia gospodarczego Polski. Pomogą w nawiązywaniu stosunków nowym sferom handlowym. Okażą zagranicy nasze możliwości produkcyjne, naszą rosnącą tężyznę gospodarczą. Od lat zdobyły sobie Targi sławę rynku penetracyjno-transakcyjnego, na którym można dokładnie zapoznać się z całokształtem naszej wytwórczości i warunkami zakupów każdej gałęzi różniczkującego się coraz bardziej przemysłu polskiego.

Cieszyć się również muszą powodzeniem Targi Wschodnie u wszystkich tych, którym nie jest obojętne, co się w Polsce dzieje, jak kształtuje się obecna nasza rzeczywistość. — W chwili, gdy Polska cała przyśpieszonym krokiem zdąża ku lepszej przyszłości, gdy hasłem stało się podniesienie całego kraju do poziomu, na którym znajdują się najlepiej zagospodarowane obszary kraju, Lwów stara się kroku dotrzymać i niedopuścić, by pozostał ową Polską niższego gatunku. Zdobywa się na inicjatywę gospodarczą, na zorganizowanie jak co roku Targów Wschodnich, które by były owym milowym słupem na przebytej drodze.

Tu, we Lwowie, cała Polska a wraz z nią i Lwów, zobaczy w rozległych halach, ile dokonaliśmy na polu gospodarczym, czego nam jeszcze brakuje i ile jeszcze zdziałać musimy, by na własnych stanąć nogach.

Mimo bezsprzecznie wielu jeszcze braków, każdy, kto zwiedzi Targi Wschodnie, wyjdzie pokrzepiony na duchu, że tych jednak dwadzieścia lat, które nas dzielą od odzyskania wolności, nie poszły na marne, żeśmy przecież posunęli się naprzód, że jest w nas pęd do tego, co się nazywa Zachodem, postępem, cywilizacją...

Trzeba tylko zakasać rękawy i... do pracy. Bo tej nam przede wszystkim potrzeba. Pracą tylko zdobędziemy mocarne stanowisko. Tylko ona nam pozwoli patrzeć spokojnie w przyszłość, która niezawodnie będzie dla nas lepsza i piękniejsza.

Kazimierz R-ski

LWÓW POD ZNAKIEM TARGÓW

Uroczystość otwarcia XVIII Międzynarodowych Targów Wschodnich

Lwów przeżywa po raz 18-ty okres dorocznego ożywienia, niemal gorączki, w jaką go wprawiają Targi Wschodnie. Przede wszystkim zmienia się wygląd miasta. Na gwałt kończy się rozmaite roboty, wznosi się maszty z chorągwiami, jednym słowem — miasto przywdziewa odświętną galę.

Ożywia się ruch w całym mieście. Więcej niż zwykle pojazdów mechanicznych, więcej ludzi na ulicach, po lokalach i w teatrach — pełno.

W okresie Targów Wschodnich odbywają się we Lwowie liczne zjazdy, z całej Polski. Tak jest i w roku bieżącym: gościmy w naszych murach Zjazd właścicieli kinoteatrów i przedstawicieli przemysłu kinematograficznego, delegację miasta Gdyni, a za kilka dni odbędzie się we Lwowie Zjazd Związku Kas Komunalnych, Zjazd Giełd zbożowo-towarowych z całej Polski oraz Wojewódzki Zjazd Polskich Rzemieślników.

Akt otwarcia XVIII Targów Wschodnich odbył się w sali Izby Przemysłowo-Handlowej.

Na uroczystość przybył wiceminister Przemysłu i Handlu p. Mieczysław Sokołowski, w otoczeniu dyrektorów departamentu Min. Przem. i Handlu Dażwańskiego i Łojki oraz naczelników wydz. Łubieńskiego, Molendy, Łychowskiego, Sianożęckiego i Jastrzębowskiego oraz delegacji miasta Gdyni z komisarzem Rządu Sokołem na czele.

Nadto przybyli: ambasador rumuński Franassovici oraz posłowie bułgarski Trojanov i estoński Markus. Licznie przybyła delegacja niemiecka z radcą ambasady niemieckiej na czele.

Z ramienia władz lokalnych przybyli na otwarcie wojewodowie lwowski Biłyk i tarnopolski Malicki, dowódca O. K. 6 we Lwowie gen. Langner i d-ca O. K. w Przemyślu gen. Wieczorkiewicz, prezydent m. Lwowa dr Ostrowski, naczelnicy władz i urzędów, rektorzy Wyższych Uczelni, prezesi Izb Samorządu Gospodarczego, przedstawiciele związków i organizacji gospodarczych, dyrektor kolei francuskich Rene Balbier, dyrektor krakowskiej Izby Przemysłowej inż. Mianowski. Spośród przedstawicieli prasy po raz pierwszy we Lwowie dziennikarz litewski red. Kazys Ambroziejus z Kłajpedy i liczni przedstawiciele prasy polskiej i zagranicznej.

Uroczystość zagaił prezes Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie Szarski.

Lwów tętni nowym życiem...

Przemówienie sen. M. Szarskiego, prezesa Izby Przem.-Handlowej

Zainteresowanie tegorocznymi Targami Wschodnimi było w bieżącym roku w porównaniu z ubiegłymi latami znacznie żywsze tak, że już na długo przed terminem dzisiejszej uroczystości Zarząd Targów stanął przed brakiem powierzchni wystawowej. Z obcych państw biorą udział — jak w poprzednich latach — Bułgaria, Niemcy, Rumunia, a ponadto Belgia. Ta ostatnia wystawia bardzo ciekawy i niezwykle interesujący zbiór książek francuskich wydanych w Belgii pod egidą l'Idee Francaise a l'etranger, section Belge. Poza tymi państwami zgłosiły się indywidualne firmy względnie eksponaty z całego szeregu krajów, jak Anglii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Holandii, Stanów Zjednoczonych Amer. Półn., Szwajcarii, Węgier. Charakteryzując tegoroczne Targi Wschodnie, muszę przede wszystkim podkreślić pewien nowy kierunek, na jaki w myśl naszych zamierzeń i założeń instytucja ta zaczyna się przestawiać. Mam na myśli organizowane w ramach Targów Wschodnich Targi Techniczne, które Izba przemysłowo-handlowa postanowiła utrzymać jako stałą instytucję, opierając się na pierwszych doświadczeniach poczynionych już w roku ubiegłym.

Po raz pierwszy na Targach w Polsce wystąpi w tym roku na Targach Wschodnich przemysł filmowy, zgrupowany w osobnym pawilonie. Pawilon ten ma zobrazować rozwój przemysłu filmowego od jego początku i wysoki poziom obecnego udoskonalenia tej nowej gałęzi wytwórczości.

Wobec bardzo licznych zgłoszeń światowych firm samochodowych, Izba widziała się zniewolona do zbudowania nowej hali dla grupy samochodowej. Już w czasie budowy okazało się jednak, że hala ta nie pomieści wszystkich zgłoszonych firm, skutkiem czego niektóre samochody musiano pomieścić osobno.

Obok wymienionych już działów na tegorocznych Targach Wschodnich reprezentowany jest cały szereg innych przemysłów, dzięki czemu przedstawiają się one szczególnie interesująco. Jak corocznie Targi nasze obejmują też specjalne działy rolnicze, jak targ zbożowy, koni, drobiu i inne.

Instytucja Targów nie jest imprezą wystawową. Głównym jej celem są transakcje w kraju i z zagranicą. Byłoby chyba zbytecznym podkreślać, na jak wielkie przeszkody natrafiają obroty z zagranicą w dzisiejszej epoce niestety co raz wyraźniej postępującej izolacji gospodarczej.

Spełniając swą pożyteczną i skuteczną misję ożywienia wymiany wogóle, a tym samym i całego życia gospodarczego, Targi Wschodnie prócz tego posiadają wielkie znaczenie dla naszego gospodarczo zaniedbanego regionu, a zwłaszcza dla miasta Lwowa, które podczas kampanii targowej zmienia formalnie swój wygląd i tętni nowym życiem.

Pomyślna przyszłość gospodarcza, a tym samym i kulturalna ziem południowo-wschodnich, zależy oczywiście w pierwszej linii od wytrwałej pracy i wiary we własne siły ich mieszkańców, której im zaiste nie brak. Stworzenie Targów Wschodnich, a ostatnio z inicjatywy Pana Wojewody powołanie do życia Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej, by tylko te dwa wymienić przykłady, są tej wiary wymownym świadectwem. Ale praca społeczeństwa prowadzona do tego w cięższych warunkach niż w innych dzielnicach, żółwim by się poruszała krokiem, gdyby nie znalazła oparcia i poparcia u miarodajnych w Państwie czynników.

(Dalszy ciąg na str. 7-mej)

PLEBISCYT W CZECHOSŁOWACJI

Rozmowa Hitlera z Henleinem poruszyła Francję

Paryż, 3. 9. (PAT) Spotkanie kanclerza Hitlera z Henleinem w Berchtesgaden stało się punktem centralnym zainteresowania prasy francuskiej i kół politycznych. Zdaniem wszystkich bowiem

ciężar sytuacji spoczął obecnie na konferencji kanclerza Hitlera z przywódcą Niemców sudeckich.

Cała prasa paryska zgodna jest w przypuszczeniach na temat dalszych losów projektu czeskiego, określonego jako plan nr. 3.

Dzienniki paryskie wbrew swym pierwotnym doniesieniom, w których starały się wytworzyć atmosferę optymizmu dookoła akcji lorda Runcimana, dziś zgodnie stwierdzają, że

Niemcy sudeccy nie przyjmą propozycji czeskich.

Korespondenci francuscy w swych doniesieniach z Pragi i Berlina starają się załagodzić wrażenie wywołane ostatnim rozwojem wypadków, oświadczając, iż w istocie rzeczy rokowania między rządem praskim a Niemcami sudeckimi nie są zerwane i będą toczyć się dalej.

W związku z tym popołudniowy „Paris Midi" uważa za możliwe, że lord Runciman wezwie na nowo rząd praski do opracowania planu nr. 4 z tym, że plan ten gotów byłby na 15 września.

Korespondent berliński Ag. Havasa donosi, iż w kołach politycznych Berlina zdaje się utrwalać przekonanie, iż

rząd niemiecki zamierza wystąpić z żądaniem plebiscytu w okręgu sudeckim.

Niemcy sudeccy oraz kierownicy polityki Trzeciej Rzeszy — donosi korespondent — starają się umotywować swoje żądanie tym, że skoro między rządem praskim a ludnością niemiecką żaden kompromis nie jest możliwy, jest jedyną rzeczą pozostawienie tej ludności decyzji o swym losie.

„Paris Soir" na podstawie wszystkich wiadomości, jakie nadeszły do Paryża w ciągu piątkowego przedpołudnia, w następujący sposób charakteryzuje położenie:

Coraz bardziej odnosi się wrażenie, iż kierownicy partii Henleina odrzucą projekt czeski, oświadczając, że jest on niemożliwy dla nich do przyjęcia. Innymi słowy oznacza to, że

kanclerz Hitler, unikając wyraźnego zerwania rokowań, zażąda od Pragi nowych ustępstw.

Katastrofalna powódź na Śląsku niem. spowodowała milionowe straty

Berlin, 3. 9. (PAT) Niemiecka część Śląska nawiedzona jest klęska powodzi, która przybiera wielkie rozmiary. Po długotrwałym okresie burz i deszczów oraz licznych wypadkach oberwania się chmur

potoki i rzeki śląskie wystąpiły z brzegów, zalewając szereg niżej położonych miejscowości,

zwłaszcza z okolic podgórskich napływają alarmujące wiadomości o szkodach, jakie wyrządziła powódź, niszcząc wiele domów mieszkalnych oraz stodół i spichrzów, napełnionych tegorocznymi zbiorami.

Straż ogniowa, wojsko oraz formacje partyjne zostały zaalarmowane celem ratowania zbiorów i zapasów żywności, które tylko w niewielkim stopniu zdołano uchronić przed zalewem.

Straty, trudno dające się na razie ocenić, wynoszą w każdym razie wiele milionów marek.

Wynurzenia Hendersona o sprawie czeskiej

Londyn, 3. 9. (PAT) Korespondent PAT-a dowiaduje się z brytyjskich kół autorytatywnych, że ambasador Henderson w czwartek widział się z ministrem spraw zagr. von Ribbentropem. Hendersonu dał się do odległej o godzinę od Berlina posiadłości ziemskiej min. Ribbentropa i tam złożył obszerne sprawozdanie z wrażeń, jakie odniósł w czasie pobytu swego w Londynie.

Amb. Henderson nie dokonał żadnej demarche i nie złożył niczego na piśmie, podając natomiast do wiadomości ministra spraw zagr. Rzeszy w sposób bardzo szczery i nieskrępowany swoje prywatne wrażenia o poglądach, wyrażanych wobec niego w Londynie przez lorda Halifaxa jak i przez cały gabinet brytyjski.

Konferencja Kupiectwa Małop.

W uzupełnieniu onegdajszego komunikatu Prezydium Kongregacji Kupieckiej przypomina, że w niedzielę 4 września br. o godz. 10-tej rano, odbędzie się we Lwowie sprawozdawcza konferencja Oddziałów, w której — poza Delegatami Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego z Warszawy — wezmą udział tylko kupcy zrzeszeni w Kongregacji Kupieckiej i jej prowincjonalnych Oddziałach. Konferencja jest ściśle wewnętrzna i nie ma charakteru ogólnego zjazdu kupiectwa naszej połaci kraju.

Polscy lekkoatleci w Paryżu

Start Gąssowskiego pod znakiem zapytania

Paryż, 3. 9. Polska reprezentacja lekkoatletyczna na mistrzostwa Europy przybyła w piątek do Paryża. Za wyjątkiem Gąssowskiego, który się przeziębił w drodze, odbyli podróż szczęśliwie. W piątek zawodnicy nasi odbyli pierwsze treningi w lasku Bulońskim.

Start Gąssowskiego, który na razie leży w łóżku, jest pod znakiem zapytania. Kierownicy naszej ekspedycji mają jednak nadzieję, że Gąssowski do soboty wyzdrowieje, a w każdym razie będzie się czuł na tyle dobrze, ażeby wziąć udział w zawodach.

PIERWSZY DZIEŃ WIOŚLARSKICH MISTRZOSTW EUROPY

Mediolan, 3. 9. (PAT) W piątek rozpoczęły się w Mediolanie wioślarskie mistrzostwa Europy.

W jedynkach Verey miał prawdziwego pecha w losowaniu, wpadając na najsilniejszych konkurentów. Od startu prowadził w tym przedbiegu Niemiec Hasenoehrl, który wygrał przedbieg w czasie 7:19,3, 2) Rufli (Szwajcaria) 7:20,7, 3) Verey (Polska) 7:28,3.

W przedbiegu dwójek ze sternikiem nasza osada Kuryłowicz, Manitius ze sternikiem Bąclerem walczyła przez cały czas z olimpijską osadą włoską. 1) Włochy 7:53,7, 2) Polska 8:02,9.

W sobotę odbędą się repesaże, a w niedzielę finały.

Nowy proces inwalidzki

(—) W związku z wielką aferą inwalidzką, która niedawno była sensacja Lwowa, odbędzie się wkrótce nowy proces. Wpłynęły bowiem do sądu zarzuty przeciw oskarżonym z poprzedniej rozprawy, które nie były wymienione w akcie oskarżenia. W związku z tym występują także nowi oskarżeni.

Na ławie oskarżonych zasiedą: Eugeniusz Strzelbicki, Tadeusz Dolleczek, Jan Spychała, Tadeusz Fabry i Stanisław Damm, jako b. urzędnik referatu inwalidzkiego w Starostwie Powiatowym, oraz pośrednicy: Chaim Hock, Efroim Igel, Natan Siegel, Emanuel Desser, aplik. adw. Abraham Reisler i ich klienci Gabriel Barański, Nuchim Roth, Mechel Frenkel, Symche Godlberg i Walenty Dziedzic.

ZE SREBRNEGO EKRANU

„Rosalie"

(„CASINO")

Wspaniała wystawa tej operetki filmowej, dowcip dialogu i pierwszorzędna obsada, wynagradzają amerykański szablon fabuły. Za to jest na co patrzeć (śliczne balety) i czego słuchać, gdyż Nelson Eddy, dotychczasowy partner Jeanetty Macdonald śpiewa coraz piękniej.

Eleanor Powell w pierwszej chwili wydaje się brzydka. Ale trzeba koniecznie zobaczyć jej taniec. Każdy ruch czaruje nieodpartym wdziękiem i zwiewną lekkością. Doskonały był pomysł reżysera z manekinem króla-brzuchomówcy. **(O.)**

(a) Wczoraj późnym wieczorem nieznany sprawca zabiegł drogę przechodzącej ul. Bożniczą Amalii Auerbach i wyrwał z jej rąk torebkę damską, zawierającą 15 zł. i różne drobiazgi.

Tragiczny wypadek chłopca przy zrywaniu owoców

Łódź, 3. 9. (PAT) W osadzie Pajęczno, pow. radomszczański, 11-letni syn miejscowego gospodarza Wacław Ściborowski wszedł na drzewo celem zerwania owoców. Chłopiec miał zawiązany na szyi fartuch na owoce. — W pewnej chwili gałąź złamała się pod chłopcem i Ściborowski spadł tak niefortunnie, że zawadził fartuchem o wystającą gałąź, zawisając nad ziemią. Zanim rówieśnicy nieszczęśliwego zaalarmowali dorosłych, chłopiec zmarł wskutek uduszenia.

Wypadki uliczne

(a) Sporo ich notuje wczorajszy raport policyjny. W pierwszym rzędzie były to wypadki samochodowe. I tak samochód ciężarowy nr. 41.986, prowadzony przez Pawła Łukasińskiego (ul. Leszczyńskiego 11 a), najechał na autodorożkę Stefana Szacha, w której uszkodził drzwiczki i błotnik. — Samochód ciężarowy nr. 80.314, kierowany przez Saula Saksa z Radziwiłłowa, najechał na ul. Piekarskiej na wóz Władysława Zieleniaka (ul. Warsztatowa 4). W zderzeniu oba konie zostały okaleczone. — Trzeci wypadek notowano na ul. Królowej Jadwigi, gdzie szofer Izrael Gruber (ul. Krótka 15) najechał swą autodorożką na wóz ciężarowy Macieja Pęczały. Autodorożka została częściowo uszkodzona.

Bronisław Paszak (ul. Złota 33), na ul. Janowskiej potrącił wczoraj motocyklem przechodzącą przez jezdnię uczennicę Katarzynę Kochaniak (ul. Słowackiego 7), która doznała zdarcia naskórka na ręce.

TRZYLETNIE DZIECKO WPADŁO DO GORĄCEGO ŁUGU

(a) Pogotowie Ratunkowe zawezwano wczoraj po południu do cegielni Banku Hipotecznego przy ul. Zielonej 183, gdzie w mieszkaniu robotnika Kowalskiego 3-letni synek wymienionego Edward wpadł do baniaka, zawierającego gorący ług. Dziecko doznało ciężkiego poparzenia i w stanie nieprzytomnym przewiezione zostało do Szpitala Powszechnego.

Kobieta schwytała złodzieja

(—) Na pl. św. Antoniego we Lwowie, niejaka Maria Hamkałowa, wracając z targu, została okradziona przez złodziei kieszonkowych, którzy rozpruli jej kieszeń fartucha i zabrali pulares, zawierający 15 zł.

Kobieta jednak rychło zauważyła stratę i odwróciwszy się, ujrzała dwóch uciekających mężczyzn. Puściwszy się w pogoń za złodziejami, Hamkałowa widziała, że w bramie kamienicy przy ulicy Łyczakowskiej 63. podzielili się łupem. Gdy uciekali, poszkodowana schwyciła jednego za klapę marynarki. Był to M. Wiśniowski, towarzysz jego J. Makowski zbiegł. Schwytany na gorącym uczynku złodziej, stanął wczoraj przed sądem.

WŁAMYWACZE W KSIĘGARNI

(a) Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do księgarni Stefana Spingera przy ulicy Chorążczyzny l. 7, gdzie skradli maszynę do pisania marki „Underwood" wartości 400 zł.

Polscy Kombatanci w Berlinie

Przemówienie gen. Jarnuszkiewicza i ks. Coburga

Berlin, 3. 9. (PAT) Wczoraj wieczorem prezes Związku niemieckich kombatantów książę Coburg wydał na cześć delegacji kombatantów polskich przyjęcie, w czasie którego wygłosił przemówienie, oświadczając m. in.: „Napawa nas, żołnierzy frontowych dumą, że dwaj żołnierze frontowi — niezapomniany Marszałek Józef Piłsudski i nasz wódz Adolf Hitler — doprowadzili do porozumienia pomiędzy naszymi dwoma narodami. My, żołnierze frontowi — mówił ks. Coburg — witamy tę współpracę ze szczególnym uczuciem, gdyż wyszliśmy z bitew i widzieliśmy koniec wojny, który dowiódł, iż wojny w życiu narodów nie dają rozstrzygnieć. My, kombatanci, mamy za zadanie dołożenie wszelkich starań przez pamięć dla ofiary naszych poległych kolegów, aby to porozumienie i współpraca rozwijały się dalej, ułatwiając w ten sposób trudne niejednokrotnie zadania dyplomatów".

W odpowiedzi gen. Jarnuszkiewicz oświadczył, że rewizyta kombatantów niemieckich przyczyniła się dobitnie do wzmocnienia polsko-niemieckiej przyjaźni kombatantów. Nasze stosunki koleżeńskie — mówił gen. Jornuszkiewicz — nie są więc nowe i gdy my do Niemiec przyjeżdżamy, nie mamy innych zadań, jak ściślej związać węzły już istniejące.

Ułatwiając przez nasze wizyty lepsze poznanie się wzajemne, wymieniając między sobą z kombatancką szczerością zdania i opinie oraz wzmacniając wzajemny szacunek, raz jeszcze stajemy na posterunku i spełniamy nasz obowiązek w służbie najwyższych zadań naszych narodów. Kierownictwo ogólnej polityki to niewątpliwie sprawa naszych rządów. Nasza misja leży w pogłębianiu i rozszerzaniu wzajemnego zaufania — zakończył gen. Jarnuszkiewicz.

Wzrost motoryzacji

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów

Warszawa, 3. 9. (PAT) W dniu 2 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poświęcone omówieniu i załatwieniu szeregu spraw bieżących.

M. in. przewodniczący Międzyministerialnej Komisji do spraw motoryzacji wicemin. Piasecki złożył sprawozdanie z dotychczasowych rezultatów prowadzonej akcji, dzięki której ilość pojazdów mechanicznych w dniu 1 sierpnia przekroczyła cyfrę 54 tysięcy, a więc o 12.000 pojazdów więcej w porównaniu z najwyższym poziomem w latach ubiegłych, oraz omówił zamierzenia Komisji na przyszłość.

Komitet Ekonomiczny uchwalił również przyznanie kredytu na wykończenie budowy drugiego Domu akademickiego im. Prezydenta Mościckiego w Krakowie, oraz upoważnił Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do przedłużenia ulgowej sprzedaży drewna z lasów państwowych na budowę szkół powszechnych.

Depesza Królowej Holandii do P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 3. 9. (PAT) Jej Królewska Mość królowa Holandii nadesłała na ręce Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę w odpowiedzi na telegram z okazji 40-lecia jej panowania:

„Wzruszona depeszą Waszej Ekscelencji, przesyłam Panu, Panie Prezydencie, najszczersze podziękowania za mieł życzena szczęścia dla mnie, dla mego domu oraz mego kraju."

Narada prez. Benesza z lordem Runcimanem

Praga, 3. 9. (PAT) Sekretariat misji lorda Runcimana komunikuje: Prezydent republiki Benesz przyjął wczoraj o godz. 17 lorda Runcimana, któremu zakomunikował, iż spotkał się wczoraj z przedstawicielami partii Niemców sudeckich i konferował z nimi od godz. 10.30 do 14.30. Rokowania odroczono następnie do poniedziałku.

Rzym, 3. 9. (PAT) W czwartek o godz. 22.45 odczuto w Reggio Calabria (Włochy południowe) krótkie trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył charakterystyczny huk podziemny. Żadnych szkód nie zanotowano.

Ceny podręczników szkolnych

Agencja „Echo" donosi:

Związek Księgarzy Polskich rozesłał do wszystkich szkół i nauczycielstwa zawiadomienia, że w roku bież. nie będą udzielane żadne rabaty od cen ustalonych przez Ministerstwo W.R. i O.P. na podręczniki szkolne. Rabatów przy tym nie będzie się udzielać nawet przy zakupie większych partyj książek szkolnych. Związek Księgarzy Polskich stwierdza, że stanowisko to nie jest podyktowane chęcią osiągnięcia wielkich zysków, ale wywołane twardą koniecznością ochrony bytu księgarń, które w ostatnich latach bardzo podupadły, a wiele nawet uległo likwidacji. Ceny za książki szkolne, ustalane przez Ministerstwo W.R. i O.P., są bardzo niskie. Udzielanie więc rabatów od tych cen jest pozbawianiem się niewielkiego godziwego zysku przez księgarza.

Zarządzenia rasowe na uniwersytetach włoskich

Rzym, 3. 9. (PAT) Wczoraj rano odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego ponowne posiedzenie rady ministrów, na którym uchwalono szereg zarządzeń. M. inn. uchwalono na wniosek ministra wychowania narodowego prawo mające na celu obronę rasy w szkołach faszystowskich.

Na zasadzie tego prawa, tak w szkołach państwowych, jak i prywatnych z prawami państwowymi, nie będą mogły nauczać osoby rasy żydowskiej. To samo ograniczenie stosowane bedzie do osób tej rasy na stanowiskach docentów i asystentów uniwersyteckich. Do szkół posiadających prawa państwowe nie będą również przyjmowani uczniowie rasy żydowskiej. Z dniem 16 października 1938 r. zawieszeni zostaną w swych czynnościach wszyscy nauczyciele rasy żydowskiej w szkołach publicznych oraz uniwersytetach. W tym samym dniu wykluczeni zostaną członkowie rasy żydowskiej akademii, stowarzyszeń naukowych i związków literackich.

Czy zmiana na stanowisku prezesa?

Ag. „Echo" donosi: W związku z przystąpieniem do czynnej pracy politycznej w Stron. Ludowym, prof. Bujak, ma ponoć zamiar zrzec się godności prezesa w Stowarzyszeniu Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. Organizacja ta uchodzi za apolityczną. Godność prezesa miałby objąć jeden z 3-ch wiceprezesów.

Trąba powietrzna

Inowrocław, 3. 9. (PAT) Nad majątkiem Nierogniewice, pow. Inowrocław, przeszła trąba powietrzna, która wyrządziła wiele szkód. M. in. wskutek zawalenia się dachu stodoły przygnieceni zostali dwaj robotnicy Cegielski i Dąbrowski. Ciężko rannych odwieziono do szpitala. Poza tym również spadające belki obory zabiły 9 sztuk bydła.

FATALNY SKOK Z POCIĄGU

(a) O południowej porze przybył wczoraj na dworzec główny St. Zwierzeczyński, robotnik, liczący 25 lat, aby udać się do Skniłowa, gdzie stale mieszka. Skutkiem pomyłki siadł on do pociągu pospiesznego, a gdy pociąg ten nie zatrzymuje się w Skniłowie, wymieniony wyskoczył z pociągu obok mostu i upadł na drugi tor, doznając wstrząsu mózgu i złamania nóg

Błyskawiczny Konkurs fabryki „RECORD"

Z okazji XVIII. Targów Wschodnich, szwajcarska fabryka światowej marki zegarków „Record" przeznaczyła bezpłatnie dla zwiedzających Targi Wschodnie, szereg cennych, nowoczesnych zegarków, które wylosowane zostaną między uczestnikami Konkursu w ostatnim dniu Targów Wschodnich. Każdy zwiedzający stoisko firmy A. H. Zipper S. A. mieszczący się w Pałacu Sztuki, a w którym znajdują się eksponaty firmy „Record" otrzyma kupon, który po wypełnieniu, prześle w zamkniętej kopercie na adres:

Zarząd Targów Wschodnich
KONKURS „RECORDU"
Lwów, Plac Targów Wschodnich

„Record" nie stawiając żadnych warunków umożliwia każdemu zdobycie cennego zegarka.

Fala strajków we Francji

Amiens, 3. 9. (PAT) Strajk robotników przemysłu włókienniczego jest na razie częściowy. Według słów sekretarza związku zawodowego, efektywny strajk nastąpi w sobotę lub poniedziałek. Rokowania o polubowne załatwienie sprawy trwają. W przemyśle jutowym strajk jest zupełny. Pracę przerwano w 24 fabrykach okręgu Amiens i Abbeville a liczba strajkujących wynosi 14 tysięcy. Fabryki są okupowane. Przyczyną strajku w przemyśle tekstylnym jest kwestia podwyżki płac.

Krwawe zajścia

Rangoon, 3. 9. (PAT) W różnych punktach miasta doszło wczoraj wieczorem do zajść między Hindusami a Birmanczykami. Dwie osoby zostały zabite a 16 było rannych, z których jeden wkrótce zmarł. Zajścia te, spowodowane konfliktem na tle religijnym pomiędzy buddystami a muzułmanami, wywołały panikę w mieście. Wszystkie sklepy zamknięto.

Powstańcy krwawo odparli ataki wojsk rządowych

Burgos, 3. 9. (PAT) Ataki nieprzyjaciela na odcinku Rio Zujar zostały odparte z olbrzymimi dla atakujących stratami. W pobliżu El Campanario doszło do bitwy powietrznej, w czasie której stracono 11 samolotów nieprzyjacielskich.

Ofensywa powstańcza nad Ebro rozwija się. W ciągu ostatnich dni wzięto do niewoli 12 tysięcy jeńców i pochowano z górą 5 tysięcy trupów żołnierzy nieprzyjacielskich.

Aresztowania i egzekucje w Hiszpanii

St. Jean De Luz, 3. 9. (PAT) Według urzędowych doniesień z Madrytu, w ciągu sierpnia aresztowano pod zarzutem prowadzenia wrogiej dla rządu propagandy: w Madrycie 421 osób, w Barcelonie 387, w Walencji 289, oraz w Cuenca i Ciudad Real — 231 osób. Spośród aresztowanych rozstrzelano 286 osób. Pozostałych skazano na ciężkie roboty lub wcielono do oddziałów szturmowych.

KOBIETA I DOM

ZNOWU WSZYSCY RAZEM

Wracają.

Z nad polskiego morza, z letnisk, obozów, kąpielisk, z gór.

Wracają z plecakami i ciupagami, z twarzami opalonymi na piernik — taternicy, kajakowcy, młodzież szkolna, harcerze.

Z flaszkami soku malinowego i wiankami suszonych grzybów, koniecznie własnoręcznie uzbieranych i nawleczonych — zapobiegliwe gosposie miejskie.

Z rozległym taborem różnych sprzętów, z wózeczkiem, z materacami i innymi „betami", ściśniętymi w przerażające toboły — matki rodzin, które wyemigrowały na kilka tygodni z częścią dobytku na letnisko, albo do Rabki lub innego Iwonicza.

Co się te matczyska nakłopotały ze swoim drobiazgiem! Co to było przepierania skarpetek, sukienek, pieluszek! A ciągłe przygrzewanie garnuszków przy cudzym ogniu, użyczonym z grzeczności. A dopieroż jazda w przepełnionym pociągu, z maleństwem na kolanach, na które pasażerowie patrzą koso, tylko wyczekując kiedy się „to to" zacznie drzeć.

Ale nie żałują matki trudu. Z uśmiechem dumy patrzą na swoje pociechy, na twarzyczki rozkwitłe rumieńcami, na ogorzałe kolanka, wychodzące z „powyrastałych" ubranek. One, matki, mogły się poniewierać przez tych kilka tygodni, „przebidować" bez służby i wygód, Za to dzieci użyły. Bo to... witaminy i maliny, grzybki, rybki, pomidory, mleczko prosto z obory... Tuż obok las szpilkowy a nad tym wszystkim powietrze, powietrze, powietrze!

Mimo wszystko jednak cieszą się na dom, w którym będą prawdziwie u siebie, gdzie wszystko swoje własne i na swoim miejscu. O jaki ten dom miły i wygodny, co za komfort, spokój, odpoczynek. Czy tylko Kasia sumiennie pilnowała mieszkania? Czy przewietrzała pościel? A makatki japońskiej nie nadgryzły mole?

Słomiani wdowcy wyruszają na dworzec z kwiatkami, uśmiechnięci. Słomiane wdowieństwo miało owszem swoje dobre strony, ale się już przejadło, jak się przejadły restauracyjne obiady. Teraz się wraca na łono rodziny i do wiktu „na maśle". Za dzieciakami już było tęskno, dom smutny, cichy, do czego tu było wracać. Dobrze wyglądają, chwała Bogu, a żonisko odsapnie teraz na własnych śmieciach.

— Pokaż Helusiu tatusiowi jak cię osa ugryzła. Ona się nauczyła pływać, a jakże. A Tadziczek urósł, trzeba go zaraz zmierzyć na drzwiach. Zdejm sandałki, synku.

Miły hałas, miły nieład powrotu, kiedy nareszcie wszyscy najbliżsi znowu znajdą się razem.

Cały tryb domowego życia zaczyna się od powrotu z urlopów. Wrzesień to właściwie początek roku dla rodziny, nowy etap w życiu młodzieży, to więcej „nowy rok" niż ten kalendarzowy. Wiele to rzeczy, ile planów odkłada się na „po wakacjach!" Reorganizuje się machinę życia codziennego, udoskonala, wprowadza zmiany i próby. Żeby wszystkim w domu było dobrze i wygodnie, żeby powracający nie żałowali opuszczonych rozkoszy wakacyjnych.



1) Suknia na przedpołudnie z materiału „raye". Bluza na boku sznurowana. 2) Suknia z wełnianej krepy, rękawy raglanowe, kołnierzyk z crepe de Chine drapowany. 3) Suknia spacerowa; na kołnierzu i kieszonkach aplikacja z tego samego materiału. 4) Suknia spacerowa przybrana stebnem.

Suknia pani pracującej

Nie jest rzeczą łatwą być elegancką zawsze, o każdej porze, nie przekraczając umiaru. Prawdziwa wytworność w wyglądzie zewnętrznym polega właśnie na dostosowaniu stroju do pory dnia i okoliczności.

Już dawno rozstałyśmy się z przesądem, że do pracy można włożyć byle co, żeby lepszych rzeczy nie niszczyć. W tej dziedzinie możemy śmiało brać przykład z zagranicy, gdzie t. zw. „kobieta pracująca" dawno już rozstrzygnęła problem ubraniowy. Oto szereg cennych rad, jakie znajdujemy we francuskim tygodniku „Votre Bonheur":

Ekspedientki sklepowe powinny ubierać się czarno. Ponieważ w sklepach jest duszno, trzeba wybierać na suknie materiały lekkie, krepdeszinowe, jedwabne, w każdym razie nie mnące się i przewiewne. Idealną sukienką dla ekspedientki jest czarna jedwabna z długimi rękawami, z dość szerokim paskiem z tego samego materiału albo z miękkiej skóry, z dwiema kieszonkami na bokach, z jednym kontrafałdem z przodu. Wykładany kołnierzyk można ożywić białą piką.

Toalety maszynistki to niebylejaki problem. Trzeba bowiem łączyć elegancję i powab z dystynkcją. Nie ma żadnej racji, by przystojna fotogeniczna „dactylo" miała się pobrzydzać, nosząc naprzykład alpagowy fartuch z rękawami. Natomiast fatalne wrażenie sprawia ją wystrojone, jaskrawe, podkasane śliczności na tle biura.

Suknia z wełny granatowej z drapowanymi szelkami, które tworzą z przodu jakby bluzkę, ożywiona przez bluzeczkę z cieńszej wełny, w szkocki deseń, albo jednobarwny, lecz ładnie kontrastującą z suknią (granat łączy się z czerwienią, z pastelowym żółtym kolorem i t. d.) Taka bluzeczka może być równie dobrze z trykotu, jersey'u, jak i z surowego jedwabiu. I w tym wypadku nie należy zapomnieć o kieszonkach, do których można chować wieczne pióro i ołówek.

Strój urzędniczki banku to jeszcze trudniejsza sprawa. Trzeba bowiem wzbudzać wyglądem swym zaufanie. Niedbale ubrana, nieporządna, rozczochrana jak królowa papuasów panienka, ślęcząca nad maszyną do liczenia, obudzi słuszne wątpliwości, co do solidności firmy. Urzędniczki bankowe powinny być eleganckie, bez przesady, nieco sztywne, unikające wszelkich rzucających się w oczy ozdób, jaskrawych krawatek i t. p.

Ideałem sukni byłaby składająca się z dwu części suknia z ciemnej wełny, z bluzką wpuszczoną w spódnicę, która ma jakby długi, sięgający bioder gorsecik, zapięty z przodu na sześć guziczków. Wysoki kołnierzyk, ożywiony jest białą wypustką i ciemną krawatką, podszytą jedwabiem białym, spiętą metalowym klipsem.

Panna akwizytorka, których w Ameryce jest tysiące, u nas w Polsce znacznie mniej, powinna być ubrana bardzo starannie. Obowiązującym strojem dla tego rodzaju „kusicielki" (bo i ona również musi w umiejętny sposób nakłaniać opornych klientów do zamieszczania ogłoszeń, kupna zbytecznego elektroluxu, albo maszyny do pisania, na której się nie umie pisać), powinien być sportowy, wytworny w swej prostocie kostium angielski z przerabianej wełny, samodziału barwy palonych kasztanów, przywiędłej zieleni, rdzawych liści jesiennych. Żakiet zapięty jest z przodu eklerem. Jest to najpraktyczniejszy „zameczek", z powodzeniem zastępujący wszelkie guziki, haftki i pętelki. Wysoki, lecz wykładany kołnierzyk oraz kieszonki obszyte są brązową skórką z antylopy. Modny kapelusik również z zamszu, nie czułego na działanie deszczu i śniegu.

Zdrowe i smaczne menu

Ileż to kłopotów sprawia niejednej pani domu ułożenie codziennego menu. Najczęściej obiad jest wynikiem długich rozmyślań, zmartwień i po to tylko, aby nikomu nie smakował. Nie pomogą tutaj również najbardziej wyszukane potrawy, gdyż nieraz kosztują one bardzo drogo, a nie przynoszą ogólnego zadowolenia. Te trudności związane z ustaleniem codziennego menu są wynikiem ograniczonego zakresu używania artykułów spożywczych. Najczęściej na naszych stołach pojawia się mięso, które, jak twierdzą panie jest tańsze i można je przyrządzać pod rozmaitymi postaciami. Jest to tłumaczenie niezbyt uzasadnione. Nie jest prawdą, że mięso jest tańsze od innych artykułów. Jeżeli porównamy cenę kg mięsa wołowego z wysokowartościowym gatunkiem ryby, np. z linem, porównanie to wypadnie na korzyść ryb. Podczas, gdy kg mięsa wołowego płaci się 1.40, to 1 kg wyborowego śniętego lina kosztuje 1.30. Mniej więcej ten sam stosunek odnosi się do innych gatunków ryb, za wyjątkiem gatunków wyszukanych. O ile chodzi o rozmaitość sposobów przyrządzania ryb jest ich daleko więcej w porównaniu do mięsa. Jeśli wymienimy tylko smażenie, pieczenie, gotowanie przyrządzanie na zimno pod różnymi postaciami będziemy mieli taką ich rozmaitość, że wyłoni się trudność z wyborem jednego z nich. Obiad przy użyciu ryb jest natomiast o wiele smaczniejszy i zdrowszy, a w wielu wypadkach wprost konieczny, np. chorym na artretyzm, reumatyzm i t. d. lekarze specjalnie zalecają dania rybne.

Sen niemowlęcia

Można śmiało powiedzieć, że pierwsze miesiące życia dziecko przesypia. Jest to jego stan normalny, a nawet konieczność, i gdyby ktoś gwałtem chciał mu we śnie przeszkadzać, mógłby łatwo spowodować ciężkie zasłabnięcie. Potrzeba snu jest tak niepowstrzymana i gwałtowna, że dziecko stale zasypia, nawet przy przyjmowaniu pokarmu. W miarę, jak się rozwija, sypia mniej. Stąd przestroga, by dziecku snu nie przerywać. Dla maleństwa dziesięć minut nieprzespanych w czasie, gdy powinno wypoczywać, znaczy tyle, co dla dorosłego nieprzespana noc.

Po każdorazowym karmieniu (powinno się przestrzegać sumiennie oznaczonych godzin), dziecko natychmiast położyć do łóżeczka — nie na plecki, lecz na bok. Dziecko powinno leżeć kolejno na prawym i lewym boczku, aby nie dopuścić do zniekształcenia główki. Główka noworodka jest jeszcze miękka i wrażliwa na ucisk, stąd dzieci leżące dużo na wznak mają czaszki stożkowate i spłaszczone. Dzieci zaś leżące na jednym boku mają główki o kształcie asymetrycznym. Te odchylenia wyrównują się co prawda z biegiem czasu, lecz przezorniej jest ich unikać.

Równocześnie baczną uwagę trzeba poświęcić uszom. Często maleństwo śpi na zagiętym uszku, tak bardzo jeszcze delikatnym. Jeżeli się to często zdarza, trzeba maleństwu nałożyć jedwabną siateczkę, bardzo miękką, która przytrzyma uszka przy głowie.

Czasem zdarza się, że dziecko ściera włoski po jednej stronie główki. Trzeba się dokładnie przyjrzeć skórze — może jest wysypka lub zaczerwienienie i maleństwo dla ulgi trze główką o poduszkę. Zwykle wazelina borna lub proszek aseptyczny zaradzą temu niedomaganiu.

Czy w pokoju, gdzie śpi maleństwo, powinna panować zupełna cisza? Różni lekarze różnie o tym sądzą. Jedni zalecają ciemność w pokoju i absolutny spokój, inni znów twierdzą, że to dziecku do zupełnego wypoczynku niepotrzebne, a nawet ryzykowne, bo maleństwo przyzwyczaja do ciszy. Dawniej najmłodsze z dzieci miało łóżeczko w wspólnym pokoju z resztą rodzeństwa, sypiało świetnie i rozwijało się normalnie. A więc sposób wypoczynku jest rzeczą przyzwyczajenia.

LWÓW POD ZNAKIEM TARGÓW

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej)

Niech mi zatem wolno będzie złożyć z tego miejsca słowa gorącej i serdecznej podzięki w pierwszej linii Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu i jego współpracownikom, Panu Wojewodzie Lwowskiemu, jako też Panu Prezydentowi miasta Lwowa, który od nosił się do wszystkich zamierzeń z wielką życzliwością i otaczał wszystkie nasze prace prawdziwą opieką.

Dając wyraz niekłamanej radości, którą odczuwa Izba przemysłowo-handlowa, a z nią całe tutejsze gospodarujące społeczeństwo, z okazji obchodu wielkiego święta otwarcia XVIII. kampanii Targów, kończę me powitalne przemówienie, wznosząc okrzyk: Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz niech żyją!

Przemówienie swoje mowca zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego Rydza, po czym orkiestra odegrała Hymn Państwowy.

Następnie zabrał głos wiceminister Przemysłu i Handlu Sokołowski. — Treść jego przemówienia podajemy na str. 1.

Prezydent Ostrowski o Targach Wschodnich

Każda kampania Targów Wschodnich wnosi w atmosferę Lwowa dobroczynny element ruchu i przyśpieszone tętno życia, a zapalając na nowo energię naszego miasta, pobudza je do zdwojonego wysiłku.

Poczęte z wiary we własne siły, Targi Wschodnie są co roku nowym tej wiary wyznaniem. Dając miastu naszemu powtarzającą się periodycznie sposobność do podsumowania bilansu swej pracy i swych osiągnięć, znaczą one kilometrowymi słupami drogę już odbytą i wskazują możliwości, które przed nami stoją.

Przekraczając rozmiarami i celem ramy jakiejś lokalnej imprezy, posiadają one uznany już walor doniosłego instrumentu wymiany o rozpiętości ogólno - polskiej, a w dużym stopniu międzynarodowej. Dzięki nowemu znaczeniu gospodarczemu, Targi Wschodnie zwracają oczy całej Polski na Lwów, przypominając społeczeństwu ciężar gatunkowy tego miasta i rolę, jaką ma ono do spełnienia w nowej rzeczywistości polskiej.

W ciągu 18 lat istnienia Targi Wschodnie były świadkami różnych koniunktur. W okresie tym przeżywaliśmy nadzieje i zawody, chwile jasne i chmurne naprzemian, przeważnie zaś rzeczywistość nasza kształtowała się na tle szarej codziennej troski t. zw. lat kryzysowych. Jeżeli w latach dobrej koniunktury Targi Wschodnie były wykładnikiem wzmożonego tętna życia, to w latach depresji odegrały one rolę specjalnie doniosłą, atakując swym istnieniem bierność i zastój i spełniając wielkie zadanie propagandowe.

Szczególnie niekorzystne były warunki, w których organizowano kampanie Targów Wschodnich ostatnich kilka lat, w okresie najgłębszego kryzysu gospodarczego. Ograniczone możliwości wymiany międzynarodowej z góry odsuwały na dalszy plan te cele, dla których Targi pierwotnie powołano do życia, jako instrument wymiany międzynarodowej. Defensywa zaś przesunięcia punktu ciężkości Targów na wewnętrzny front gospodarczy zbiegła się z okresem kryzysu, mającego główne źródło w naszej przestarzałej strukturze gospodarczej i nierentowności gospodarstw wiejskich. Gdy ludność rolnicza, stanowiąca przytłaczającą większość zaludnienia Polski, ma zbyt słaby wewnętrzny rynek zbytu i sama z kolei dzięki temu jest słabym odbiorcą wytworów przemysłowych, gdy konsumpcja ludności miejskiej wyraża się w stosunkowo niskich cyfrach, będących wykładnikiem niskiej stopy życiowej mieszkańców naszych miast, rola i zadanie tego rodzaju imprezy jak Targi Wschodnie — staje się trudna.

Jeżeli mimo tych warunków, które ze szczególną siłą uderzały w życie Lwowa, Targi Wschodnie nie tylko nie upadły, lecz przeciwnie rozwijają się z roku na rok, zwłaszcza bezpośrednio w ostatnich paru latach jest to dowodem ich niespożytej żywotności i najlepszym potwierdzeniem ich wartości życiowej. Skoro Targi Wschodnie to wszystko przetrwały, widocznie są niezbędne w życiu gospodarczym Polski i zadanie swe dobrze spełniają.

Zeszłoroczna kampania Targów Wschodnich odbywała się pod znakiem pierwszych symptomów poprawy gospodarczej, skromnych, ale już widocznych. Auspicje obecnej 18-tej kampanii Targów są bez porównania pomyślniejsze, uprawniając do zdrowego, szczerego optymizmu.

Wkraczamy w bezpośrednie stadium realizacji wielkiego dzieła gospodarczego uprzemysłowienia kraju. Na oczach naszych rodzi się nowa rzeczywistość, radosna i mądra, której na imię: Centralny Okręg Przemysłowy. Państwo dokonywa wielkiego wysiłku dźwignięcia Polski wzwyż. Gotuje się do milowego skoku, by jednym zamachem nadrobić jak najwięcej straszliwego zaniedbania półtorawiekowej niewoli. Rzeczą społeczeństwa jest poprzeć tę inicjatywę i ze swej strony przyczynić się zbiorowym wysiłkiem do urzeczywistnienia tego procesu gospodarczego.

Rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego, wielka konieczność obronna i gospodarcza Polski, ma dla naszego miasta szczególnie ważką doniosłość ze względu na decyzję Pana Wicepremiera włączenia Lwowa do Okręgu Przemysł., jako jego stolicy. Zamierzenia te otwierają przed naszym miastem wspaniałe możliwości rozwoju. Stworzą one dla Lwowa materialne podstawy do odegrania w Odrodzonym Państwie Polskim takiej roli, do jakiej miasto nasze jest powołane z racji swego położenia geograficznego i warunków przyrodzonych, a jaka zarówno odpowiada chlubnej tradycji Lwowa i jego ciężarowi gatunkowemu, jakoteż jest nakazem dzisiejszej, polskiej racji stanu.

Drugim na wielką skalę zakrojonym zamierzeniem władz państwowych jest zapowiedź budowy drogi wodnej Gdynia—Gałacz, a więc realizacji dzieła, którego gospodarczą zasadność i potrzebę uznawano w Polsce już od kilku wieków. Do urzeczywistnienia tego gigantycznego przedsięwzięcia Lwów przywiązuje szczególną wagę, widząc w nim podstawy swego rozkwitu jako centralnego śródlądowego portu, położonego w matematycznym niemal środku między Bałtykiem a Morzem Czarnym.

Pod tymi krzepiącymi horoskopami witam imieniem Lwowa tych wszystkich dostojnych gości, którzy obecnością swoją uświetnili nasze doroczne święto.

Przemówienie swoje zakończył prezydent Ostrowski okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.



Po inauguracji...

Po oficjalnym akcie inauguracji 18. Targów Wschodnich, p. wiceminister Sokołowski wraz z towarzyszącymi mu osobami, w towarzystwie wojewodów lwowskiego i tarnopolskiego, generalicji i przedstawicieli świata gospodarczego oraz przedstawicieli rządów państw obcych, udał się na plac wystawowy Targów Wschodnich, gdzie przed pawilonem filmowym przeciął symboliczną wstęgę. Po odegraniu Hymnu Państwowego, p. minister rozpoczął szczegółowe zwiedzanie Targów.

Na Targach tegorocznych, które mieszczą się w 26 pawilonach, bierze udział ponad 1.000 wystawców, reprezentujących 12 państw: Stany Zjednoczone A. P., Niemcy, Francja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Anglia, Czechosłowacja, Holandia, Grecja, Dania, Włochy i Jugosławia.

Niemcy, Węgry i Rumunia wystawiły osobne pawilony, zaś Belgia wraz z Bułgarią mieszczą się w jednym pawilonie.

Cały teren Targów został odświętnie przybrany. U głównego wejścia mieszczą się flagi o barwach narodowych i miasta, przed pawilonem Centralnym w półkolu zwisają maszty z flagami wszystkich państw uczestniczących w Targach.

P. wiceminister Sokołowski wraz ze świtą rozpoczął zwiedzanie Targów od pawilonu filmowego, u którego wejścia imieniem Rady Naczelnej przemysłu filmowego, powitał go prezes Zagrodziński. Następnie p. min. Sokołowski oprowadzany przez prezesa Zagrodzińskiego zwiedził szczegółowo pawilon filmowy, który obejmuje szereg ciekawych eksponatów, obrazujących rozwój filmu w chwili od jego powstania do czasów obecnych. M. in. w pawilonie wystawiono pierwszy aparat Lumiera, który po raz pierwszy opuścił Francję. Jeden z pierwszych wynalazków polskich aparat inż. Pruszyńskiego, z 1895 r. wynalazki inż. Gniazdowskiego, inż. Jarosza, Sosnowskiego, Szczepanika. W pawilonie czynne są dwa kina „Phillipsa" i wąskotaśmowe Instytutu filmowego P. A. T.

P. wicemin. Sokołowski zatrzymał się na seansie wyświetlonym przez Philipsa, podczas którego zaprodukowano najstarsze filmy z 1899 roku, 1900 i 1915 roku z udziałem Junoszy Stępowskiego i Poli Negri. Z kolei p. wiceminister zwiedził pawilon samochodowy, który został wybudowany dopiero przed tygodniem kosztem 60 tysięcy zł. W pawilonie tym mieszczą się auta reprezentujące wszystkie niemal znane fabryki europejskie. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się nowy model Polskiego Fiata.

W pawilonie węgierskim p. wiceministra podejmowano tradycyjną lampką wina. Wiele czasu poświęcił p. wiceminister na zwiedzenie pawilonu Centralnego, w którym wystawione są eksponaty drzewne, oraz produkty fabryk zrzeszonych w Polskim Związku Przemysłowców Metalowych. Wielkim zainteresowaniem cieszył się również pawilon przemysłu ciężkiego, w którym powszechną uwagę zwracały nowe modele polskich obrabiarek, liczne i doborowe eksponaty w pawilonie tym wystawił przemysł śląski, występujący w hucie „Pokój" i „Wspólnocie interesów" oraz zakłady ostrowieckie.

W pawilonie rumuńskim, w którym wystawiono owoce, wina i produkty rolnicze tego kraju, p. wiceministra powitał radca handlowy ambasady rumuńskiej p. Floru, zaś dwie dziewczynki w strojach narodowych rumuńskich wręczyły p. wiceministrowi wiązanki róż.

W pawilonie niemieckim p. wiceministra witał radca ambasady niemieckiej p. Attems, oprowadzając go następnie po stoiskach pawilonu niemieckiego.

Skolei p. wiceminister zwiedził bardzo bogato przedstawiający się pawilon rzemiosła, nafty, oraz wspólnie urządzony pawilon Bułgarii i Belgii.

W imieniu wystawców belgijskich p. wiceministra powitali kolejno prezes Związku Przyjaciół Polski w Belgii p. Flatteu oraz prezes Towarzystwa Przyjaciół Belgów w Polsce dr. Berrde.

Na zakończenie p. wiceminister zwiedził pawilon sztuki oraz eksponaty Polskiego Monopolu Spirytusowego oraz Polskiego Monopolu Tytoniowego, mieszczącego się w dwóch odrębnych pawilonach.

W godzinach popołudniowych na cześć pana wiceministra i gości, odbyło się śniadanie. (k.)

Nagroda artystyczna Francji

Jak podaje prasa francuska, w dniach 14—20 października zostanie przyznana nagroda artystyczna Prix Paul Guillaume, podczas wystawy w salonach Galerie Bernheim Jeune, w Paryżu. Pierwsza nagroda wynosi 10.000 franków, druga — 5.000 fr. i przeznaczona jest dla malarzy francuskich i obcego pochodzenia, pracujących jednakże we Francji. Ubiegać się o nagrodę mogą jedynie artyści przedstawieni do konkursu przez jednego z członków jury. Każdy z członków jury ma prawo do przedstawienia trzech kandydatów. W skład jury wchodzą: Andre Salmon, A. de Monzie, Vollard, Albert Sarraut, księżna Bassiano, pani Paul Guillaume, Henraux, Raymond Escholier, Paquement Waldemar-George, Rene Huyghe, Josse Bernheim, Arbellot, Jean Cassou, Paul Fierens, Andry-Farcy, Jean Artur, Fontaine, Cheronnet, Warnod, Raymond Cogniat, Maximilien Gauthier Fegdal, Georges-Michel, Poulain i Manier.

Listy warszawskie

Zaczyna się wielki sezon

Warszawa, we wrześniu.

Warszawa zaroiła się tłumem dzieci i młodzieży powracającej z wakacyj.

Właściwie w tym roku złożyło się tak jakoś, iż nie mieliśmy w ogóle ani ciszy, ani kanikuły. Nie trzeba było gwoli zainteresowania czytelników, wyciągać historii o wężu morskim. Znacznie bardziej sensacyjnymi od opowieści o wężach morskich okazały się wiadomości ajencyj telegraficznych z Pragi czy Berlina. Lato — jeśli wierzyć depeszom i ilustracjom prasy zagranicznej — zostało wykorzystane w przeważającej liczbie krajów europejskich, nie tyle dla odpoczynku i rozkoszowania się morzem lub górami, ile dla przeprowadzenia manewrów, które by wykazały w jakim stopniu znajduje się gotowość zbrojna. Królowie, bądź „wodzowie", czy głównodowodzący armiami pozowali do fotografii przy najnowocześniejszych karabinach maszynowych, samolotach i działach, jakby podkreślając, iż jedynie sprawy związane z problematami wojska interesują ich.

Warszawa, w przeciwieństwie do rozmaitych stolic europejskich poświęcała bardzo mało uwagi alarmistycznym wiadomościom części prasy Zachodu. Zresztą, powiedzmy sobie szczerze, była zbytnio zaabsorbowana wydarzeniami rozgrywającymi się na jej własnym podwórku. W pierwszej połowie lata uwaga wszystkich skupiona była przy rozmaitych ustawach związanych z zbliżającymi się wyborami samorządowymi, w drugiej zaś wałkowano w przedziwny sposób sprawę masonów. Ostatnio wreszcie przystąpiono do robienia „bilansów" rozmów prowadzonych rzekomo pomiędzy rozmaitymi politykami w szeregu miejscowości letniskowych. Co prawda te wszystkie rozważania, którymi gorączkowo zajmuje się prasa bulwarowa, przypominają — ze względu na całkowity brak jakichkolwiek rzeczowych i istotnych elementów — rozmowy kucharek w sklepiku czy w maglu. Niemniej jednak mało wybredni czytelnicy zachłystują się tymi relacjami.

W ten sposób przeszło niespostrzeżenie lato i lada dzień rozpoczniemy znowu „wielki sezon". Działacze polityczni po wywczasach w uzdrowiskach i miejscowościach letniskowych rzucą się w zapałem do pracy, wyrażającej się przede wszystkim w wysiadywaniu godzinami po kawiarniach, a plotki skierują swoje zainteresowanie ku kompleksowi spraw związanych z wyborami samorządowymi.

Sezon polityczny, zwłaszcza w dziedzinie wizyt i rewizyt zagranicznych, będzie istotnie ożywiony. Przede wszystkim — jak słychać — należy się spodziewać wyjazdu Pana Prezydenta R. P. do Węgier z rewizytą regenta Horthy'ego, który bawił w lutym r. b. w Krakowie, Białowieży i Zakopanem. Poza tym do Polski przybyć ma w jesieni włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, celem zrewizytowania min. Becka, podejmowanego niezwykle gościnnie we Włoszech w marcu b. r. Mówi się również, iż niemiecki minister spraw zagranicznych von Ribentropp, w związku z rozmaitymi wyjazdami zagranicznymi ma zjawić się m. i. w Warszawie. Nie jest ponadto wykluczonym, iż na szlaku Warszawa—Bukareszt będzie można zanotować jakiś ruch związany z wizytami dyplomatycznymi.

* * *

Jednym z pierwszych „uderzeń" sezonu jesiennego jest niewątpliwie otwarta przed paru dniami doroczna wystawa radiowa, która w rzeczy samej zgromadziła znaczne ilości interesujących eksponatów, ilustrujących dorobek krajowego przemysłu radiotechnicznego, jak i osiągnięcia instytucji „Polskiego Radia". Wystawa ta, podobna organizowanym, co prawda na znacznie większą skalę, wystawom w Berlinie — będzie niewątpliwie znaczną atrakcją dla przybyszów z prowincji i mieszkańców stolicy, przyczyniając się poważnie do spopularyzowania radia w szerokich masach społeczeństwa.

Sygnałem obwieszczającym koniec lata jest poprawa jakości obrazów wyświetlanych w kinoteatrach, które w miesiącach wakacyjnych wypełniały swoje programy najstraszliwszymi pod słońcem „kiczami", mogącymi lęgnąć się jedynie w tępych głowach Żydów z Hollywood. Obok kin zapowiedzi otwarcia nowych teatrów, wyrastających co roku w pokaźnych ilościach, obwieszczają początek jesieni. W nadchodzącym sezonie będziemy istotnie mieli w Warszawie zatrzęsienie nowych teatrów. Obok istniejących teatrów TKTT, oraz prywatnych (Jaracza, Malickiej, Adwentowicza „8.15", „Wielka Rewia", „Małe QPQ") ma powstać kilka nowych przybytków teatralnej muzy. Mówi się, iż znakomita artystka Marja Malicka, zachęcona powodzeniem swojego teatrzyku w podziemiach na Karowej zamierza otworzyć filię, w której granoby przeważnie komedie muzyczne i operetki. Ma powstać również filia teatru rewiowego „Cyrulik Warszawski" poświęcona wyłącznie przedstawieniom kabaretowym. Ponad to w związku z powodzeniem, jakim w ubiegłym sezonie cieszyły się spektakle teatrów operetkowych, ma być stworzona trzecia z kolei tego rodzaju impreza.

Opera warszawska po tak ciężkich i dramatycznych przejściach sezonu ubiegłego, gotuje się do nowego etapu pracy pod kierownictwem Adama Dołżyckiego. Po rocznej nieobecności w Polsce, spowodowanej prowadzeniem strony muzycznej w operze sofijskiej, Dołżycki powrócił do kraju i zapowiada rozmaite wspaniałości w operze stołecznej. Tego rodzaju zapowiedzi są zresztą zgodne z dobrymi obyczajami i tradycją pp. dyrektorów teatrów. Co roku w sierpniu i wrześniu sygnalizują rozmaite cuda i nadzwyczajności na swoich scenach, wyliczają pozyskane dla swojego zespołu większe i mniejsze gwiazdy, jakby je tylko co odkryli, bądź importowali z Paryża, sygnalizują rewelacyjne sztuki i szykują się do wielkich wysiłków dla dobra sztuki. Potem z miesiąca na miesiąc upływa sezon, wreszcie przychodzi lato i okazało się, że z tych wszystkich zapowiedzi nic się nie zostało, a najlepszą pozycją w całym dorobku artystycznym jest... beznadziejna „szmira" Bus-Fekety'ego, albo Molnara. Ale tradycji musi się stać zadość i należy opowiadać o tym, czego to (ho, ho!) nie zrobi się.

...Lato się skończyło.

Zaczyna się wielki sezon. Jakżeż długo trzeba czekać następnych wakacji i ciszy, która winna im towarzyszyć. Czy wogóle przyjdzie kiedyś, choć na miesiąc, na pół, tak upragniona przez Europę, przez wszystkich cisza? Czy na chwilę przestaną się odbywać manewry, a depesze agencji prasowych przynosić wiadomości niepokojące...

J. RADZIMIŃSKI

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY NA NIEDZIELĘ

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 9 do 11: Przyjazd uczestników III. Zjazdu gwiaździstego, organizowanego przez Klub Motorowy Związku Strzeleckiego. Meta zjazdu mieści się w Rynku obok Ratusza.

Godz. 11: Pogoń—Świteź, międzyklubowy mecz pływacki na kąpielisku „Zamarstynów".

Godz. 11: Ukraina — Pogoń (Stryj), mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Czarnych.

Godz. 15.30: Lechia — Hasmonea, międzyklubowy mecz lekkoatletyczny na boisku Pohulanki.

Godz. 16: Resovia — Lechia, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Pohulanki.

Godz. 16.30: Hasmonea — Pogoń IB., mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Pogoni.

Godz. 16.30: Sian — Czarni, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Czarnych.

Godz. 19.30: Czarni — Lechia, mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu w Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

KOMUNIKATY T. Z. R.

Zarząd Towarzystwa Zabaw Ruchowych zawiadamia, że treningi sekcji piłki nożnej TZR.-Czuwaj odbywają się w środy i piątki od godz. 16 na boisku własnym. Treningi sekcji lekkoatletycznej TZR-Czuwaj odbywają się we wtorki i czwartki na boisku TZR.

Sekcja kolarska TZR. urządza w niedzielę, 4 bm. wycieczkę w okolice Lwowa. — Zbiórka kolarzy obok Uniwersytetu JK. przy ul. Marszałkowskiej o godz. 9 rano.

Zgłoszenia do poszczególnych sekcji TZR. przyjmuje się w lokalu Twa przy ul. Lindego 5 w godzinach od 19—20, lub w lokalu Komendy Hufca Harcerzy przy ul. Kurkowej 12 w poniedziałki od godz. 18 do 19-tej, oraz podczas treningów na boisku TZR.

Podkowa

Idziemy do budy
czyli
„Zielono mam w głowie"

„I fiołki w niej kwitną, na grządkach mych myśli sadzone za młodu" — to jest taki okolicznościowy wierszyk Wierzyńskiego, wierszyk, który powinny powtarzać wszystkie sztubaki, pierwszaki, uczniaki, pociechy, utrapienia, smarkacze, szczeniaki i w ogóle ta cała granatowo - plisowano-biała dziecięca brać, która jutro przewalać się będzie przez ulice. Wszystkim wam, moi kochani, fiołki w głowach kwitną...

Pokazujecie na nas, dorosłych, palcem i śmiejecie się, ukazując rzędy mlecznych zębów.

Że niby z naszymi głowami... E! w naszych głowach, głowach dorosłych są kiełbie, a u was fiołki — przyznacie, że to chyba porządna różnica. Jesteście zwykłe uczniaki, ha....

Mówicie, że my, dorośli, też? Hm... dlaczego my?

Aha! że się wciąż uczymy? No, trudno, taki los.

I mówicie, że tak samo nic nie wiemy jak wy? No, lekka przesada. Coś się jednak wie... nie dużo, trudno, ale coś... trochę... tyle przynajmniej, żeby wiedzieć, że mało wiemy.

Mówicie, że zachowujemy się my, dorośli, jak sztubaki... Hm, o co wam chodzi?

Że niby czerwienimy się przy pierwszym pocałunku, jaki składamy, hm... czole... naszej nowej przyjaciółki? ... rumieńce sztubackie wam chodzi... ktoby na to zwracał uwagę!

I że jak sztubaki bawimy się w Indian? Zwariowaliście chyba! My, dorośli i Indianie! Acha, o politykę wam chodzi... No, ostatecznie, ale musicie przyznać, że taka polityczna gra w Indian nie jest dla nas pierwszyzną podczas, gdy wy zawsze jesteście i we wszystkim jesteście pierwszakami, aciakami.

Że my też? Bujda! Że niby dlaczego wciąż robimy te same błędy, jeśli rzecz nie jest dla nas pierwszyzną? Bo, hm, widzicie, to nie jest znowu tak łatwo...

I że chodzimy, jak wy na wagary? Przenigdy!

Co? że uciekamy z domu, kiedy przychodzi babcia, t. zn. teściowa? hm, owszem.

Że chodzimy wieczorem na „posiedzenie", co się równa wagarowaniu?

Hm, może być! No tak, babcia... przyznacie... to jest... przyznacie, kochane dzieci, jednak i mimo wszystko... utrapienie!

Co, że my też jesteśmy utrapieniem? Niesłychane!

Że jesteśmy utrapieniem naszych szefów, utrapieniem naszych podwładnych...

No, co jeszcze? Że nie jesteśmy pociechą, lecz że wszyscy mają z nas pociechę?

Ha! dosyć...

Że nie umiemy rozwiązywać waszych zadań matematycznych?

Dosyć!

Że nie wiemy jak wygląda plusquam perfectum od amo-are?

Dosyć smarkacze!

Że co? Że sami jesteśmy smarkaczami?

Nie, tego wszystkiego już za dużo. Milczeć! Szczeniaki!

Że sami, gdy biegniemy do biura, za zakupami, do dentysty, na giełdę — że sami wyglądamy jak szczeniaki?

Brrr... i wdaj się to w pogawędkę z dziećmi!

Że sami jesteśmy dużymi dziećmi? Dziećmi powyżej metr trzydzieści? Hm, a nasze lata? Że nie liczą się?

I co mam mówić, gdy idę rano do biura?

Ha! Ja, człowiek dorosły, mam powtarzać, ni mniej ni więcej tylko pierwszą zwrotkę wiersza Wierzyńskiego...

„Zielono mam w głowie i fiołki w niej kwitną, na grządkach mych myśli sadzone za młodu..."

Aha, mamy was, kochane sztubaki. Więc jednak, jeśli się już ma fiołki w głowie, to są one sadzone za młodu, małe pocieszenie, co? Dobrze, my mamy fiołki a wy je sadzicie! Nie, wy sadzicie a my... Nie, my mamy, bo będąc sztubakami sadziliśmy je, a wy je mieć będziecie, bo teraz właśnie sadzicie. I to jest właśnie głęboka, istotna i zasadnicza różnica między wami, kochane sztubaki, aciaki, uczniaki, szczeniaki a nami, ludźmi dorosłymi. Voila.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Nadwórnej

Milionowe inwestycje samorządu w pow. nadwórniańskim

Samorząd w powiecie nadwórniańskim znajduje się w trakcie wykonywania wielkich prac, związanych z życiem gospodarczym i kulturalnym powiatu. Na ogólną sumę milion złotych przeznaczonych w myśl planu pracy na rok 1938—1939, przypada budowa nowych szkół w miejscowościach następujących: w Maksyńcu, Fenteralu, Tatarowie, Osławach Czarnych, Staruni-Krasnej i w Hawryłówce. Wymienione szkoły w trakcie budowy otrzymały również i pożyczki z Towarzystwa Popierania Budowy Publi. Szkół Pow. Niezależnie od tego, samorząd kończy we własnym zakresie budowę hali targowej w stylu huculskim w Delatynie, budowę rzeźni w Porohach, Zielonej i w Worochcie. Na ukończeniu pozostają ośrodki zdrowia w Worochcie i w Nadwórnej, gdzie przy szpitalu powiatowym wznoszona jest przychodnia przeciwgruźlicza.

Na Bystrzycy sołotwińskiej pomiędzy wsiami Jabłonką a Kryczką kosztem 20.000 złotych buduje się nowy most drewniany o rozpiętości 9 metrów.

Do wszystkich prac rozpoczętych i prowadzonych przez samorząd ogólnie społeczeństwo odnosi się życzliwie i z wielkim zrozumieniem, śpiesząc w niektórych wypadkach z bezpłatnymi świadczeniami około rozbudowy dróg i mostów, i żywo interesuje się celowością nowych inwestycyj, które w obecnym roku przybrały ogromnie na sile i rozpiętości.

DOŻYNKI POWIATOWE W WOŁOSOWIE. Wzorem ubiegłych lat Wydział Powiatowy w Nadwórnej w porozumieniu z Powiatową Komisją Oświaty Pozaszkolnej i innych organizacyj społeczno-oświatowych urządza dnia 18 września 1938 we wsi Wołosów doroczne dożynki w których wezmą udział zespoły młodzieżowe i strzeleckie z pobliskich wsi, jak Przerośli, Brzezin, Majdanu Średniego, Zurak, Grabowca i Kamiennej. W programie obok uroczystego nabożeństwa, przewidziane są liczne występy i popisy wiejskich zespołów teatralnych i uczestników wieczorowych kursów oświaty pozaszkolnej.

Z Przemyśla

WYKAŃCZANIE BUDYNKU SĄDOWEGO. Budowa gmachu Sądu Okręgowego w Przemyślu jest już na ukończeniu. Równocześnie z wykańczaniem fasady odbywa się urządzanie wnętrz. Nowy budynek wyposażony będzie w najdalej idące udoskonalenia techniczne. Przeprowadzka Sądu odbędzie się najdalej w ciągu miesiąca października wzgl. listopada br. Przeniesiony będzie jednak tylko Sąd Okręgowy, Prokuratura i Wydziały karne Sądu Grodzkiego. Natomiast Wydziały cywilne Sądu Grodzkiego pozostaną nadal w dotychczasowym budynku sądowych przy ul. Jagiellońskiej.

Na marginesie Wystawy Radiowej w Warszawie

W dniu 25 ub. m. nastąpiło w Warszawie otwarcie Dorocznej Wystawy Radiowej. Została ona przygotowana z dużą starannością i daje dokładny obraz dorobku polskiego przemysłu radiowego, będąc prawdziwą „rewią" najnowszych odbiorników, części aparatów, głośników i urządzeń radiowych za r. 1938/39.

Przechodząc przez salę ze stoiskami firm spostrzegłem naraz dziwny widok: w dużym, wypełnionym wodą sześcianie szklanym tkwił zanurzony głośnik radiowy. Zdumiałem się — co to za pomysł? Spojrzałem na napis nad stoiskiem — „Telefunken". „Telefunken — wiem" pomyślałem, „ale ten głośnik?".

„Widzę, że Pan się dziwi" — powiedział jakiś stojący obok mnie wytwornie ubrany mężczyzna — „mogę Pana objaśnić o co tu chodzi: Ten zanurzony w wodzie głośnik służy za przykład, jak dalece części aparatów Telefunken nie obawiają się wilgoci. Ten głośnik moknie w wodzie już 2 tygodnie, a mimo to ciągle jest zupełnie zdatny do użytku. Zresztą zaraz Panu pokażę". To mówiąc, podszedł do stoiska i włączył głośnik. Usłyszałem czyste choć przytłumione przez wodę dźwięki jakiejś muzyki, w miarę wysuwania głośnika na powierzchnię melodia rosła — aż wreszcie odniosłem wrażenie, że niewidzialna orkiestra koncertuje tuż obok mnie.

Przyjrzałem się metalowym częściom głośnika, ani cienia rdzy. „Nadzwyczajne" — powiedziałem. „To chyba specjalnie skonstruowany wodoodporny model?".

„Co do tego mogę Pana uspokoić" — odpowiedział mój rozmówca — „to nie żaden nadzwyczajny model, a głośnik Telefunken-Navi z normalnej produkcji".

„Czy Pan jest tego pewien?". — „Najzupełniej" — odpowiedział z uśmiechem — jestem dyrektorem technicznym firmy, ciągnął dalej, zresztą wodoodporność nie jest jedyną zaletą naszego Navi. Widzi Pan ten kształt paraboliczny membrany, to jest celowe, eliminuje własne drgania głośnika, z tego samego powodu zastosowaliśmy papier o nierównej, coraz mniejszej grubości. Rezultat, jak Pan słyszał, jest niezły".

„Rzeczywiście — odpowiedziałem, nadzwyczajne".

Korzystając z uprzejmości Pana Dyrektora, obejrzałem z nim razem dalsze eksponaty stoiska.

Tegoroczne supery Telefunken na pierwszy rzut oka wyróżniają się swoją nowoczesną, dyskretną i piękną linią. Skrzynki odbiorników wykonane są ze specjalnie dobranych gatunków drzewa. Obramowanie z białego, lśniącego metalu. Przejrzysta skala, a przede wszystkim „magiczne oko", oraz przełącznik, umożliwiający ciche strojenie, czynią obsługę aparatów Telefunken dziecinnie łatwą.

„Panie Dyrektorze" — pytam zachwycony — „czemu należy przypisać takie nadzwyczajne osiągnięcie tegorocznej produkcji Telefunken?" — „Przede wszystkim" — odpowiada — „daleko posuniętej indywidualizacji produkcji". Indywidualne opracowanie techniczne, indywidualny dobór lamp, z których stworzyliśmy nowy mistrzowski zespół z lampą ACH 1 na czele. Indywidualny dobór części — to nowe drogi budowy naszych superów na rok 1938/39. Odbiorniki Telefunken nie są produktem martwych automatów, lecz każdy z nich stanowi skończone dzieło mózgów i rąk fachowców.

Czy produkowane są w kraju?

„Ależ tak. 89 proc. obrotów firmy Telefunken pozostaje w kraju".

Dziękując za udzielone mi cenne wiadomości, żegnam mego sympatycznego rozmówcę, obiecując sobie solennie czym prędzej kupić któryś ze znakomitych radioodbiorników Telefunken.

„Na raty" — mówię na zakończenie.

„Dobrze" — odpowiada mi — „u naszych odsprzedawców otrzyma Pan specjalnie dogodne warunki".

Ze Stanisławowa

Powrót harcerzy z obozu wędrownego po Słowaczyźnie i Węgrzech

Do Stanisławowa powróciła V-ta drużyna harcerzy, która wędrownym obozem przeszła w ciągu miesiąca sierpnia przez Słowaczyznę i Węgry. W obozie pod kierownictwem mgr. J. Musiała brało udział 24 harcerzy stanisławowskich. W czasie 2-tygodniowego pobytu na Słowaczyźnie harcerze nasi urządzili szereg ognisk harcerskich, na których oprócz drużyn skautów czechosłowackich, słowackich i węgierskich, gromadziła się licznie ludność słowacka i węgierska, manifestując gorące swoje serdeczne uczucia dla Polaków. Na Węgrzech zwiedzili harcerze Budapeszt, Balaton, Szekesfehirwar, miejsce urodzenia św. Stefana, oraz Estergon, po czym wzięli udział w uroczystościach jubileuszowych św. Stefana w Budapeszcie. W czasie swojej wędrówki harcerze odwiedzili obozy harcerzy węgierskich i słowackich, przy czym wymienili pamiątkowe odznaki. Wszyscy uczestnicy mile wspominają nadzwyczaj serdeczną gościnność jakiej doznali w czasie swojej wędrówki ze strony ludności słowackiej i węgierskiej, oraz życzliwość władz czechosłowackich i węgierskich.

Z Rzeszowa

Odkrycie złóż węglowych

W Chmielniku pod Rzeszowem odkryto przypadkowo złoża węgla na głębokości jednego metra pod ziemią. Przy dalszym wierceniu do głębokości 3 mtr. dokopano się dalszych złóż węgla, którego pokłady prowadzą w stronę Rzeszowa. Węgiel ów eksploatują chłopi miejscowi, paląc nim w kuchniach.

Z Czortkowa

Posiedzenie Rady miejskiej

Dnia 1 września b. r. w recepcyjnej sali Magistratu odbyło się pod przewodnictwem p. burmistrza Michałowskiego posiedzenie Rady miejskiej. Na posiedzeniu tym zatwierdzone zostało zamknięcie rachunków na rok 1937/38. W związku z tym omawiana była sprawa gospodarki gminnej, a w szczególności celowość wydatków i rozmiar inwestycyj. Komisja Rewizyjna stwierdziła przy tym, że ogólna gospodarka gminy jest bardzo oszczędna, spełniając nadto cały szereg zadań inwestycyjnych, mimo szczupłych dochodów i ograniczonych możliwości. Poza tym Rada miejska uchwaliła na rok 1939 wysokość dodatków komunalnych do podatków państwowych w tym samym rozmiarze jak w roku 1938, a mianowicie, że dodatki do opłat patentowych na wyrób i sprzedaż trunków alkoholowych w r. 1939 będą wynosić 50 proc. opłaty państw. od wyrobu, a 100 proc. opłaty państw. od sprzedaży tych trunków. Dodatek miejski natomiast do państwowego podatku od nieruchomości wynosić będzie 25 proc., zaś do państwowego podatku gruntowego 36 procent.

OTWARCIE MOSTU DROGOWEGO

Dnia 11 września odbędzie się w Czortkowie uroczyste otwarcie mostu żelbetonowego na rzece Seret, na drodze idącej z Czortkowa do Kopyczyniec. Most ten jest jednym z największych w Małopolsce Wschodniej. Roboty przy moście zaczęto w roku 1935, rozbierając dotychczasowy stary most drewniany, a stawiając tymczasowy most biegnący obok starego. W roku 1936 z powodu braku odpowiednich funduszów roboty przy moście zostały przerwane, a do dalszych prac przystąpiono dopiero w jesieni 1937 r. W roku tym wybudowano konstrukcję żelazną, zmontowano ją i w czerwcu b. r. ostatecznie wykończono.

Nowo wybudowany most jest mostem stalowym, jednoprzęsłowym z jazdą dolną, o pasie górnym parabolicznym, a światło mostu wynosi 61,80 m. Koszt budowy mostu wyniósł około 225.000 złotych i wybudowany został z pożyczki inwestycyjnej.

Z Zimnej Wody

DOROCZNY TURNIEJ SZACHOWY Z. S. Zarząd Sekcji Szachowej Z. S. w Zimnej Wodzie k. Lwowa, urządził w dniach od 14 — 28 ub. m. III-ci doroczny turniej szachowy indywidualny dla juniorów o mistrzostwo Zimnej Wody. Protektorat objęli nad zawodami pp. naczelnik Zarządu Gminnego inż. Roman Garwoliński, kier. szkoły K. Jarosz i dyr. T. S. L. Osiecki. Zawodników było 16, ukończyło turniej 13. Pierwsze miejsce zajął Jerzy Strusiński — zwycięzca podobnych turniejów z r. 1936 i 1937, drugie miejsce przypadło p. Jużkowowi, a trzecie p. Szymkiewiczowi. W dniu 28 sierpnia odbył się błyskawiczny indywidualny turniej szachowy z udziałem wybitnych szachistów lwowskich z prezesem Okr. Zw. Szachowego p. J. Jaszczukiem. Zawodników było 25. Pierwsze miejsce zdobył p. Jaszczuk, drugie p. Lutman, trzecie p. Juszczyszyn.

Ze Stryja

Zebranie organizacyjne ZPZZ

W sali Kasyna Urzędniczego w Grodlowie odbyło się zebranie organizacyjne ZPZZ przy udziale licznych członków Związku jak i b. Ochotników Armii Polskiej. Zagaił zebranie przewodniczący Biczek Jan, po czym wygłosił przemówienie robotnik Pittner, na zakończenie uchwalono rezolucję, w której wszyscy zrzeszeni w ZPZZ gotowi są zawsze do obrony granic Ojczyzny. W deklaracji tej również żądają sprawiedliwego traktowania ich w warsztatach pracy.

ZEBRANIE ROBOTNICZE W GRABOWCU. W lokalu Z. S. w Grabowcu k. Stryja odbyło się zebranie organizacyjne robotników przemysłu tartacznego. Zagaił zebranie prezes Rady ZPZZ Rogala, poczym dokonano wyboru Zarządu Oddziału ZPZZ z przewodniczącym Wołoszczakiem na czele.

Z RUCHU SŁUŻBOWEGO. Asesor sąd. mgr. Teofil Jaroszyński, pełniący obowiązki podprokuratora w tut. Sądzie, przeniesiony został do Sądu grodzkiego w Jabłonowie. Do Prokuratury S. O. w Stryju przydzielono mgr. Metzgera. Asesor mgr. Juliusz Ptasiewicz, pełniący obowiązki podprokuratora w Złoczowie przydzielony został do Sądu gr. w Skolem.

DZIAŁ LITERACKI

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Pamięć, serce, sąd wobec Stanisława Augusta...

Jesteśmy narodem odznaczającym się krótką pamięcią i dobrym sercem. Równie łatwo zapominamy o zasługach, jak o grzechach naszych Plutarchowych postaci — naszych „sławnych mężów". I łatwo wzruszamy się dolą człowieka, któremu wymierzono pokutę. O tym współczuciu dla ukaranych wiedział i pisał już wielki znawca zalet i wad narodu polskiego, Mikołaj Rej.

Refleksje te nasunęły mi się przy czytaniu tasiemcowych ankiet w sprawie miejsca pochowania Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Sekretne odstawienie do Wołczyna trumny ostatniego króla i przykre okoliczności tej „rewindykacji" z Petersburga — jest to sprawa mająca podwójne oblicze.

Co z niego wyziera?

Nasamprzód — brak pamięci narodu, który zapomniał o działalności Stanisława Augusta, twórcy jednej z najciekawszych epok cywilizacji polskiej, epoki od jego imienia „Stanisławowską" nazwanej. Zapomniano, że nie ma dziedziny, w którejby ten król, co stracił Państwo, nie odznaczył się budzicielską inicjatywą i trwałym wysiłkiem. Tym publicystom, którzy pisali lekceważąco o Stanisławie Auguście, że położył „pewne" zasługi, można tylko poradzić, aby zajrzeli do dzieł radykalnego Korzona czy konserwatywnego Kalinki, nie trudząc się zresztą studiowaniem obfitej historiografii „stanisławowskiej". Czy nam się to podoba, czy nie — Stanisław August, który popełnił niejeden czyn, według naszych pojęć haniebny, a nade wszystko pokwitował likwidację Państwa, był równocześnie jednym z najznakomitszych monarchów polskich. Takie są dziwy duszy ludzkiej i losów ludzkich i taka była tajemnica epoki „rokoko".

Odstawiając szczątki ostatniego króla do Wołczyna, bez poczynienia uprzednio stosownych przygotowań i bez jakiegokolwiek ceremoniału, złożono dowód pamięci o samych tylko grzechach królewskich i o ciemnych jedynie stronach epoki, której Stanisław August jest najbardziej reprezentatywnym przedstawicielem.

* * *

Pochówek Stanisławowy w Wołczynie, wyzyskany i rozdmuchany przez prasę, poruszył opinię publiczną, bo uderzył w czułe struny serc polskich i w tradycyjny kult dla zmarłych. Zaczęto przesadzać się w sentymentach dla Stanisława Augusta, w przypominaniu jego wielkich prac i wszechstronnych zasług, w przejmowaniu się jego losem, w apoteozowaniu jego monarszej szarży. A więc nie pokutna cisza — tylko mają być uroczyste funeralia, nie „tajniaki" (no, oni są zawsze potrzebni) i jakiś tam sołtys czy proboszcz, ale Prezydent Rzeczypospolitej, Sejm i Senat, władze, generalicja i wielki tłum ludu — i nie Wołczyn tylko Wawel. Zapomniano, że Wawel przez wiek niewoli przestał być grobowiskiem królewskim i nigdy już nim nie będzie, a stał się natomiast Panteonem dumy narodowej. A czy do tego Panteonu Stanisław August wejść powinien? Wątpliwe. Nie można go wprawdzie obarczać winą upadku Państwa, które naród sam niszczył w ciągu dwustu lat historii, niemniej Stanisław August był królem klęski, klęski haniebnej. Bywali władcy niezdolni do walki, opłacani przez obce rządy, utracjusze własnych państw, ale bodajże w żadnym nie zbiegły się te nieszczęścia tak fatalnie, jak w osobie Stanisława Augusta. Czy złożenie jego szczątków na Wawelu, w glorii monarszej, świadczyłoby dobrze o pamięci narodu, który przeżył tragedię jakiej nie wolno za nic w świecie powtórzyć, a której koronowanym symbolem był jednak Stanisław August?

* * *

Pojawiły się głosy, iż nie należy przeprowadzać sądu nad Poniatowskim i że nie ma sensu uzależniać od wyniku tego sądu sprawy złożenia prochów królewskich w tym lub innym miejscu.

Sąd nad przeszłością jest cząstką dramatu dziejów narodowych i każde pokolenie ma prawo do sądzenia, jako do formy poznania przeszłości i teraźniejszości. Jest to u nas sprawa tym ważniejsza, że mamy na ogół skłonność do przesady w sądach ujemnych lub dodatnich. Pisał Norwid, że są narody, które nie umieją oceniać, tylko czcić lub bezcześcić. Czas najwyższy, aby ocena i sąd zastąpiły u nas apoteozę i paszkwil.

Gdy chodzi o Stanisława Augusta — można było powziąć odrazu tak trafną decyzję co do sposobu pochowania go (nowy przyczynek do konieczności stworzenia specjalnego „ośrodka" dyspozycji w sprawach ogólno-kulturalnych!), że nie zostałyby wysunięte żadne wątpliwości, potępienia ani panegiryczne pochwały. Ale gdy raz one pojawiły się na forum dyskusji publicznej, powinny być rozważone w sumieniu i w myśli każdego świadomego obywatela.

* * *

Trumna wołczyńskiego pokutnika wzruszyła serca polskie, wywołała falę uczuć aż zanadto tkliwych i sądów aż nadto pochwalnych. Jak teraz wybrnąć z trudnego położenia, a nie popaść w nowe trudności? Oto problem, który autorytatywnie rozstrzygnąć może tylko Głowa Państwa.

TEODOR PARNICKI

Tadeusza Zielińskiego „Cesarstwo Rzymskie"

Tadeusz Zieliński, światowej sławy badacz antyku, w szczególności religij antycznych, jest członkiem towarzystw naukowych, zagranicznych równie jak polskich. Ale jest też członkiem Polskiej Akademii Literatury. Fakt to wszystkim dawno dobrze znany, istotne jednak znaczenie jego może nigdy nie uwypukla się tak dobitnie, jak w czasie lektury tych dzieł Zielińskiego które on pisze świadomie w celach popularyzacyjnych. W nich bowiem prezentuje nam, prócz swej olbrzymiej wiedzy i talentu badawczego, odkrywczego, — także jeszcze inny talent: talent pisarza. Chwilami nawet w naszej świadomości Zieliński-pisarz przysłania nam Zielińskiego-badacza: tak np. czytając „Cesarstwo Rzymskie" mniej jesteśmy zainteresowani tym, co w tej książce mówi nam autor nowego od siebie, — raczej pochłonięci samym sposobem opowiadania. Ba, chwilami skłonnibyśmy byli nawet uznać za rzecz zupełnie naturalną, że w pracy tego rodzaju, jak „Cesarstwo Rzymskie", pracy świadomie popularyzatorskiej znajdziemy rzeczy poprzednio już dobrze znane; wiemy bowiem, że terenem prawdziwie twórczych, samodzielnych, odkrywczych, wręcz rewolucyjnych studiów badawczych Zielińskiego jest cykl „Religie świata antycznego", cykl natomiast „Świat antyczny", którego zamknięciem właśnie jest 550-ciostronicowe prawie „Cesarstwo Rzymskie" to dla młodzieży przede wszystkim przeznaczona lektura popularna, mająca na celu wprowadzenie czytelnika w świat i ducha antyku. Wystarczyłby więc nam już fakt, że te — powiedzmy — zupełnie dobrze znane dzieje są tak opowiedziane — z taką dynamiką i plastyką, jak nigdy dotąd w języku polskim. Co zaś przede wszystkim uderza w Zielińskim, jako dziejopisarzu-artyście, to wyjątkowa wprost zdolność zainteresowania, ba, wręcz porwania czytelnika tymi stronami życia wieków minionych, które z reguły zawierają w sobie mało dynamiki, a w dawniejszych opracowaniach popularnych całokształtu dziejów antycznych celowały szablonową nudą wykłady. Mamy na myśli dział kultury obyczajowo-umysłowej oraz dział archeologiczno-topograficzny. W „Cesarstwie Rzymskim" zjawiska z dziedziny historii kultury są przedstawione metodą dynamiczną, powiedziałbym nawet dramatyczną: Zieliński nie gromadzi przed nami szufladkowo rozłożonego arsenału pojęć i obyczajów epoki, ale ukazuje nam proces narastania, walki i wypierania dawnych zjawisk i pojęć przez nowe — i tak przy każdym okresie, przy każdym kulturalnym prawie rozdziale, poświęconym dziejom politycznym. Szczególnie rewelacyjnie przedstawia się w tym względzie rozdział poświęcany narastaniu i potężnieniu kultury chrześcijańskiej. W sumie mamy wszechstronny, żywy i prawdziwy obraz dynamiczny, jakże daleki od pojęć, wytwarzanych na podstawie lektury również szablonowych zarysów życia Greków i Rzymian, zarysów kultury antycznej etc. Lektura to bowiem wkładała może w głowę czytelnika szczególnie młodocianego, nawet większą liczbę szczegółów o stroju, budownictwie, systemie wojskowości i t. d. — równocześnie przecież wpajała niezłomne przekonanie o niezmiennej wielowiekowej statyczności tych wszystkich akcesoriów i obyczajów. Tak np. chłopak, który porównując zachowanie się, maniery i ubiór ojca i dziada, bystro wnioskował o różnicy między dwu pokoleniami na przestrzeni 30—40 lat, — na podstawie lektury, o której była mowa, był niezłomnie przekonany, że w starożytnym Rzymie maniery, ubiór, sprzęty etc. te same musiały być za Juniusa Brutusa, co za Kaliguli i Dioklecjana.., Przeczytawszy „Cesarstwo Rzymskie", nie będzie tak myślał.

Do najznakomitszych ustępów omawianej książki należy także rozdział, poświęcony archeologicznej ewokacji starożytnego Rzymu. Piszący te słowa pozwala tu sobie na wynurzenie o charakterze osobistym: pracując nad powieścią „Aecjusz Ostatni Rzymianin", m. in. przestudiował sporo materiału, poświęconego topografii starożytnej Romy — materiału zarówno badawczego, jak popularyzacyjnego. I musi się przyznać, że pisząc powieść, nie miał przed oczyma wyobraźni plastycznej wizji miasta Rzymu. Wizję tę osiągnął dopiero w rok prawie po wydaniu powieści — właśnie czytając wspomniany ustęp w „Cesarstwie Rzymskim".

Jeszcze jedno uderza w kompozycji „Cesarstwa Rzymskiego": to umiejętność znalezienia jedynie niezawodnej perspektywy historycznej. W dawniejszych popularyzacyjnych opracowaniach dziejów rzymskich historia cesarstwa przedstawiana była w ten sposób, że czytelnik nie fachowy odnosił wrażenia, iż historia cesarstwa to właściwie historia dynastii julijsko-klaudyjskiej, po czym idą jacyś mniej ważni Flawiusze, potem zaś „długo, długo nic" aż do Konstantyna Wielkiego z tym, że w chaosie owego międzyczasu pętają się żadnym pragmatyzmem z niczym niezwiązane blade, mętne cienie Trajana, Marka Antoniusza, Septymjusza Sewera. U Zielińskiego zaś, choć proporcje są zachowane: choć czytelnik wie, że jakiś Gordjan czy nawet Aleksander Sewerus — to, co do znaczenia dziejowego — płotka w porównaniu z Kaligulą nawet, ale mimo to, widzi przed sobą pełny, dynamiczny obraz dziejów — orientuje się, że to nie było „długo, długo nic", lecz dokonywały się wtedy ważne procesy dziejowe, nie obfitujące jednakże w specjalnie wybitne indywidualności historiotwórcze. Podobną metodę perspektywiczno-kompozycyjną zastosował Zieliński już w „Starożytności bajecznej", pierwszej i artystycznie najświetniejszej części cyklu „Świat antyczny". Mianowicie na podstawie Iliady oraz licznych jej opracowań w skrótach mimowoli oswajamy się z przeświadczeniem, że w całej 10-cioletniej wojnie trojańskiej miały znaczenie jedynie zdarzenia owych 52 dni, w przeciągu których rozgrywa się akcja 24 pieśni „Iliada" — wszystko zaś przedtem i potem „długo, długo nic". Otóż Zieliński i tę sprawę w swej książce sprowadził do właściwych proporcyj przez umiejętne chwyty kompozycyjne.

Ale choć „Cesarstwo Rzymskie" nie jest dziełem w tym stopniu odkrywczym i twórczym, co „Religie świata antycznego" lub nawet wspomniana „Starożytność bajeczna", — przecież i tu nie chce Zieliński skorzystać z prawa, jakie mu skwapliwie przyznajemy: z prawa zaprezentowania się wyłącznie w roli wielkiego artysty-popularyzatora. Mamy tu bowiem niejedno ujęcie znanych rzeczy, zgoła nowe, prawdziwie rewelacyjne, Taki jest cały rozdział „Mesjasz" — problem Augusta, jako przepowiedzianego i tęsknie wypatrywanego Mesjasza-zbawcy Rzymu. Nowy jest cały szereg poglądów na chrześcijaństwo antyczne. Ogromnie też ciekawe, zgoła nieznane dawniejszym dziełom popularyzacyjnym są szczegóły, dotyczące groźnego dla wczesnego Cesarstwa, głównie dla czasów Klaudiusza — zagadnienia orientalizmu (sprawa króla Heroda).

Wielkie walory „Cesarstwa Rzymskiego" każą z niecierpliwością oczekiwać zapowiedzianej „Religii Cesarstwa".

DZIAŁ LITERACKI

MIECZYSŁAW ZYDLER

Od poleskiego szuhaleja do dalekomorskiego jachtu

Działo się to na kaszubskim brzegu przed 6 laty. Pogoda, jak zazwyczaj nad Bałtykiem w pierwszej połowie września, była prawdziwie włoska. Na plaży, wyzłoconej słońcem i osłoniętej wydmami od południowego, odlądowego wiatru, panował upał, ale już znacznie łagodniejszy od wyczerpującego skwaru lipcowego. Ciemno szafirowe lustro morza nęciło rozkoszą kąpieli w przejrzystej wodzie. Było pusto... Tylko przy łodziach, czerniejących tu i ówdzie na piasku, krzątało się paru rybaków. Głęboka cisza, w którą wplatał się jednostajny pacierz morza, owładnęła sennym wybrzeżem, tak niedawno jeszcze, bo zaledwie przed kilkunastu dniami, przeludnionym przez hałaśliwe rzesze opalonych na brąz letników.

Szedłem skrajem plaży, twardo ubitym przez fale, kiedy uwagę moją zwrócił idący naprzeciw osobnik, młody jeszcze, z gołą głową, porośniętą gęstymi, ciemnymi włosami, boso, w nędznym, podartym ubraniu. Kiedy mijaliśmy się, zauważyłem w wejrzeniu jego niebieskich oczu inteligencję i uczciwość, ale brak koszuli pod zbrukaną marynarką i źdźbła słomy w zmierzwionej brodzie nie pozwoliły mi na określenie, kim być może ten przechodzień.

Przystanąłem i obejrzałem się za osobliwym gościem, który na opustoszałej plaży zwracał szczególną uwagę. Brodacz przystanął również, zawahał się, jak gdyby chcąc podejść do mnie, ale nagle zrezygnował i z niespokojnym błyskiem oczu ruszył pośpiesznie dalej. Poszedłem i ja swoją drogą i wkrótce zapomniałem o tym spotkaniu.

Jednak nie na długo. Kiedy nazajutrz kupowałem w miejscowym sklepiku owoce, jego właściciel, kościsty, czarnowłosy krakowianin, którego na Kaszuby zapędziło trafne wyczucie dobrego interesu, wrzucając do zasobnej kasy pieniądze uśmiechnął się jakoś wyrozumiale.

— Czy nie chciałby pan może kupić kajaka? — zapytał niespodziewanie.

— Od kiedy to pan handluje kajakami? odpowiedziałem pytaniem na pytanie.

Sklepikarz obnażył w uśmiechu rzadkie, żółte zęby.

— Nie ja, nie ja!... — zaprotestował. — To tylko pewien gość prosił mnie o pośrednictwo.

Odrazu ożyło we mnie wspomnienie wczorajszego spotkania.

— Czy taki brodaty, z gołą głową? — dopytywałem się zaciekawiony.

Mój rozmówca machnął lekceważąco ręką.

— I po co to po świecie włóczą się tacy? — powiedział zgryźliwie. — Ten jest podobno studentem, ale chyba to nieprawda!... Gdzie by zaś student podróżował bez koszuli i w podartych spodniach!

Solidny mieszczuch był szczerze oburzony.

— Czy nie wie pan, skąd on się tu wziął? — spytałem.

— At, mówił, że z Równego, czy też z Pińska!... Ale oto i on sam! — dorzucił pośpiesznie. — Niech pan tylko przyjrzy się tej brodzie! — zaśmiał się złośliwie i pokazał na wylot uliczki, prowadzącej do morza.

Istotnie to był on, brodaty przechodzień. Widocznie jego wczorajszy strój nie był tylko chwilowym przebraniem, bowiem i dzisiaj również był boso i bez koszuli pod podartą marynarką. Kiedy zatrzymał się przed kioskiem z owocami, zauważyłem, że brodę i włosy miał od dawna nieczesane, a w twarzy — wyraz zbiedzenia, którego nie mogła ukryć silna ogorzelizna.

— No i jak tam? — zapytał z pozorną niedbałością, która zabawnie odbijała od jego niewyszukanego ubrania. — Czy znalazł pan amatora na mój statek?

„S t a t e k"... Tak właśnie się wyraził.

— A gdzie pan przycumował ten swój „statek"? — wtrąciłem, akcentując ostatnie słowo z mimowolną ironią.

Spojrzał na mnie bystrze, jakby chcąc się przekonać, czy mam zamiar zakpić z niego.

Zatrzymałem się w ujściu rzeczki...

— Czy pan chce kupić mój statek?

I znowu ten „statek"... Rzeczka, o której wspomniał, była po prostu rowem, odwadniającym bagniste łąki i mierzyła w samym ujściu niewiele więcej ponad kilkanaście cm. głębokości. A on swoim „statkiem" oczy mydli!

Powiedziałem, że nie zamierzam kupić jego statku, ale, że chciałbym go obejrzeć.

— Nie jest to jaje Kolumba, aby go oglądać!... — odrzekł z godnością. — Żegnam panów!

I podniósłszy dłoń w niedbałym pozdrowieniu odszedł, kołysząc się z lekka w ugiętych kolanach, jak marynarz, który po paromiesięcznej podróży znalazł się na lądzie.

— To bardzo drażliwy jegomość — rzekłem sklepikarzowi na pożegnanie.

Ale nie zrobiłem jeszcze 10 kroków, kiedy przyszło mi na myśl, że może ten osobliwy turysta był po prostu głodny?... Może liczył na mały zadatek na swoją łódź?... Jego drażliwość mogła pochodzić ze skurczów żołądka, dopominającego się gwałtownie o należną sobie porcję.

Zrobiło mi się wstyd i przykro. Czyż my, wielka rodzina żeglarska, nie powinniśmy wspierać się w różnych nieprzyjaznych okolicznościach, w które wpędzić nas może niespokojna żyłka włóczęgowska?... Pośpieszyłem uliczką, w której zniknął nieznajomy, ale pomimo poszukiwań, nie udało mi się go znaleźć.

Za to, kiedy trochę później siedziałem z zeszytem i wiecznym piórem na zalesionym zboczu wydmy i mając przed oczami wielką taflę morza, szukałem w myślach odpowiedniej formy dla pochłaniającego mnie chwilowo tematu, uwagę rozproszył mi widok jakiegoś dziwnego stworu, który znalazłszy się w polu mojego widzenia z trudem posuwał się wzdłuż brzegu w kierunku wschodnim. Koryto — nie koryto, tratwa — nie tratwa, w każdym razie nie łódź i nie kajak, pomimo że ten, kto w tym siedział, wiosłował tak, jak się zwykle na kajaku wiosłuje, czymś, co z daleka i na pierwszy rzut oka nasuwało podobieństwo do dwupiórowego wiosła, ale było zwyczajną deską, czy nawet sztachetą, wyrwaną z płotu. Nie potrzebowałem zbytnio natężać wzroku, aby się przekonać, że płynie oto swoim „statkiem" on, przechodzień. Ciemnozłota broda, matowo połyskująca w zamglonym słońcu, nie pozostawiała mi tu żadnych wątpliwości.

Najwidoczniej straciwszy nadzieję na spieniężenie swojej łodzi ruszał oto precz z niegościnnych stron. Odżyły we mnie niedawne wyrzuty. Spojrzałem z żalem na zeszyt i powoli zakręciłem pióro. Zeszedłszy na plażę, przeciągłymi pohukiwaniami i zapraszającym wymachiwaniem rąk skłoniłem wreszcie brodatego żeglarza do skierowania się w stronę lądu.

Przybicie do brzegu nie poszło mu łatwo. Przybór fali był wprawdzie bardzo nieznaczny, ale „statek" okazał się przy zawarciu bliższej znajomości prawdziwym poleskim s z u h a l e j e m. Długi na 7 m., a tylko 80 cm. szeroki przedstawiał wręcz idealne warunki wywrotności. (Dla porównania niech wystarczą przeciętne wymiary małej łodzi rybackiej, która przy 4 m. długości liczy aż 140 cm. szerokości).

Czółno to miało burty niezmiernie niskie, więc aby zapobiec zalaniu przez pierwszą lepszą falę, zostało przykryte na całej swojej długości wypukłym pokładem z mocnej dykty, z którego woda mogła spływać z łatwością. Okrągły otwór na rufie tworzył rodzaj „kokpitu" dla żeglarza a kwadratowe wycięcie w środku pokładu było przeznaczone na postawienie masztu. Tak jest, arka ta przy wszystkich swoich zdumiewających proporcjach, z dnem płaskim jak podłoga szafy, była żaglowcem, przy czym ożaglenie z powodu ciszy chwilowo zwinięte miała zupełnie prawidłowe, typu „slup", bermudzkie.

A jednak, na tym oto przyrządzie wytrwały żeglarz odbył nie tylko wielką podróż z Pińska do Gdańska — zresztą na rzekach szuhalej mógł się zachowywać zadowalająco — ale również z Gdańska poprzez Zatokę do portu w Helu, a stamtąd otwartym już Bałtykiem na zachód. Dopiero na wprost niemieckiej L e b y nastąpiło to, co w świetle rozsądku powinno było zdarzyć się zaraz po wysunięciu się poza molo Neu fahrwasser. W odległości półtora km. od brzegu, nachylony nieco silniejszym podmuchem wiatru szuhalej wywrócił się, wysypując żeglarza i cały jego dobytek turystyczny do morza. Dobytek ten wraz z dokumentami, pieniędzmi, ubraniem, żywnością i zegarkiem — przepadł bezpowrotnie. Natomiast żeglarz i jego broda ocaleli ku uciesze niemieckiego urzędu dla ratowania rozbitków w Łebie, któremu w epoce żeglugi parowej i motorowej podobna gratka nie trafia się często.

W chwili katastrofy rozbitek siedział na rufie, nagi, jak go dobrotliwy Bóg stworzył i cieszył się morzem, swobodą, żeglugą... W takim też „stroju" wyszedł na brzeg, ciągnąc za sobą swój korab, wywrócony płaskim dnem do góry.

Trzeba oddać Niemcom sprawiedliwość, że naprzód nagiego przyodzieli i głodnego nakarmili, a potem dopiero zapytali o przynależność państwową. Dokumenty zostały w morzu, ale po krótkim przesłuchaniu wypuszczono rozbitka na wolną stopę, opiekę nad nim przekazując gminie.

Kiedy zaś po 2 tygodniach morze znowu się wygładziło, wręczono rozbitkowi 5 marek na drogę i zepchnąwszy mu koryto na morze powiedziano: „szczęśliwej drogi!", bacząc jednak pilnie, aby mu nie przyszła ochota skierowania się na zachód.

Gorzej powiodło się niefortunnemu żeglarzowi po wylądowaniu w Polsce. Nie mając dokumentów, nie mógł udowodnić swojej tożsamości, został więc aresztowany i po 3 tygodniach pobytu za kratkami, kiedy podczas noclegów na deskach w strzępy poszło mu niemieckie ubranie — postawiono go przed sądem w Pucku. Za nielegalne przekroczenie granicy groziła biedakowi surowa kara, na szczęście ludzki sędzia dał wiarę tłumaczeniu oskarżonego, że nie jest opryszkiem, tylko Bogu ducha winnym żeglarzem, któremu powinęła się noga — i uwolnił go od winy i kary, polecając wypuścić go natychmiast na wolność.

Wtedy to właśnie spotkałem go po raz pierwszy, kiedy bosy i zaniedbany, ale uszczęśliwiony z odzyskanej swobody, maszerował brzegiem wytęsknionego morza do miejsca swojego lądowania, gdzie pozostawił łódź.

— — — — — — —

Dzisiaj pęd młodzieży ku morzu został ujęty w ramy właściwe. Żeglarstwo morskie, zarówno jak i jego przedszkole, żeglarstwo śródlądowe, cieszą się opieką Państwa. Uprawianie królewskiego, białoskrzydłego sportu — za granicą dostępnego tylko ludziom bogatym — u nas umożliwiono każdemu, kto poczuwszy w sobie miłość morza pragnie poprzez odpowiednie szkolenie żeglarskie i sternicze dojść do zaszczytnego tytułu kapitana jachtowgo. Domorośli entuzjaści morza nie są zmuszeni klecić niezdarnych łupinek, aby zbliżyć się do przedmiotu swoich tęsknot. Żeglarstwo objęło masy... Powstały liczne ośrodki: harcerskie, akademickie, strzeleckie, wojskowe.

Trudna sztuka prowadzenia statku żaglowego po morzu przestała być romantyczną bajką, znaną tylko z kart egzotycznych powieści lub co najwyżej członkom zamkniętych klubów. W Gdyni uprawiają jachting młodzi robotnicy i rzemieślnicy, którzy zamiast w knajpie, wyżywają się na morzu w twardej walce z żywiołem, hartującej mięśnie i charakter.

Wyniki tej zdrowej polityki nie kazały na siebie długo czekać. Jachting polski, do niedawna kopciuszek w żeglarstwie międzynarodowym, stał się dzisiaj jego groźnym rywalem. Raz po raz z regat morskich dochodzą nas wieści o zdobyciu przez polską banderę miejsc pierwszych. Wieści te brzmią radośnie dla każdego, kto zdaje sobie sprawę z konieczności przetworzenia psychiki naszego Narodu z lądowej na morską. Takich zaś ludzi, którzy zrozumieli, że zasadniczym warunkiem potęgi gospodarczej Polski jest wyjście z lądowego zaścianka europejskiego na szerokie wody ekspansji światowej, takich ludzi mamy na szczęście wśród nas coraz więcej i więcej.

Że metody wychowania morskiego ujęto właściwie, zawdzięczać to należy przede wszystkim Lidze Morskiej i Kolonialnej, która od pierwszych chwil swojego istnienia nie przestawała pobudzać w tym kierunku czujności Narodu. Pod wpływem tej działalności żeglarskie upodobania młodzieży zaczęły przybierać formy tak żywiołowe, że trzeba było ująć je wreszcie w odpowiednie ramy organizacyjne. Dzisiejsze liczne ośrodki i kluby żeglarskie, bogato zaopatrzone w odpowiedni sprzęt, powstały w wyniku prężności z dołu, w wyniku bezimiennych, często naiwnych wysiłków ludzi, którzy za wszelką cenę dążyli do zaspokojenia swojego instynktu morskiego. Jest to niewątpliwa, chociaż zapoznawana zasługa tych, tak chętnie wyśmiewanych dzisiaj entuzjastów morza, a między nimi również i Twoja, samotny żeglarzu poleski, którego tak bezceremonialnie obrałem za temat tych rozważań.

Wiadomości bieżące

4 września	Niedziela — Rozalii — Jutro: Wawrzyńca

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

Obwód Lwów-północ, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 4. IX. o 8 „Aida".
Poniedziałek, 5. IX. o 8 Teatr nieczynny.
Wtorek, 6. IX. o 8 „Faust".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Żółty skarb i Śmierć czyha w dżungli.
APOLLO: Heidi z Shirley Temple.
ATLANTIC: Miłość w dżungli.
BAŁTYK: Mayerling.
CASINO: Rosalie.
CHIMERA: Marnotrawna córka.
EUROPA: Król się bawi.
GLORIA: Książę i żebrak i Wróg kobiet.
GRAŻYNA: Wróć moja maleńka.
KOPERNIK: Druga młodość.
MARYSIEŃKA: Pensjonarka.
METRO: Znachor.
MIRAŻ: Ułan ks. Józefa — Książątko.
MUZA: Kadeci marynarki.
PALACE: Miłość w kajdanach.
PAX: Włóczęgi Północy.
RAJ: Burgtheater.
RIALTO Wzgardzona.
ROXY: Blaski i cienie kobiety.
STYLOWY: Czarny korsarz i rewia.
ŚWIT: „Straszny Dwór" Moniuszki i Bolek i Lolek z Dymszą.
TON: Straceńcy i Bez rozkazu.
UCIECHA: Miasto w płomieniach.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: Dzisiejsza Palestyna. Część I. Jerozolima, Rehawia, Jerycho.

RADIO

— MINISTER WR. I OP. PROF. WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI PRZEMAWIA PRZEZ RADIO. Minister WR. i OP. prof. Wojciech Świętosławski przemawiać będzie przez radio dnia 4 i 5 września z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. Dnia 4. bm. o 13-tej p. minister mówić będzie do rodziców o przyczynach przeludnienia szkół i o rozwoju szkolnictwa w okresie pokryzysowym; dnia 5 bm. o 11-tej, tj. w audycji przeznaczonej dla szkół, p. minister przemówi do młodzieży szkolnej na temat tego, co daje szkoła, a co młodzież sama zdobyć powinna.

— „DRAMAT O KRÓLOWEJ JADWIDZE" w TEATRZE WYOBRAŹNI. 4 bm. bm. o 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko pt. „Dramat o Królowej Jadwidze". Autorem słuchowiska jest wiedeński poeta Franciszek Teodor Csokor, zasłużony propagator literatury polskiej. Głośnym echem odbiły się w świecie literackim premiery jego poetyckiego przekładu „Nieboskiej Komedii" — Krasińskiego w Wiedniu i w Budapeszcie, uznane za wydarzenia artystyczne najwyższej miary. Tłumacz został za tę pracę odznaczony wawrzynem Polskiej Akademii Literatury. — Ostatnio Csokor, wybitny poeta i dramaturg poświęcił się studiom nad epoką unii Polski z Litwą. Zainteresowała go postać królowej Jadwigi, o której napisał dramat jeszcze na scenie niewystawiony. Fragmenty tego dramatu podane zostaną radiosłuchaczom w formie słuchowiska.

— UWAGA RADIOSŁUCHACZE! Dn. 5 bm. o 19-tej nadana zostanie audycja Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia. Kto więc z radiosłuchaczy nie zgłosił jeszcze swego udziału w tej akcji, niech nie ominie audycji poniedziałkowej, aby poznać dobrze sygnały Rozgłośni radiowych i stać się w przyszłości zdobywcą jednej z cennych nagród, jakie przeznaczyło Polskie Radio dla uczestników Letniej Akcji Premiowej P. R.

— ZOFIA GODLEWSKA DYRYGUJE „PORANKIEM" NA D. W. R. 4 bm. Rozgłośnie radiowe transmitują z Dorocznej Wystawy Radiowej „Poranek Symfoniczny" o godz. 12.03. Koncertem dyrygować będzie wybitnie utalentowana, młoda dyrygentka Zofia Godlewska, jedna z nielicznych w całym świecie kobiet-kapelmistrzów. Tegoż dnia o 18-tej transmitowany będzie również z D. W. R. „Podwieczorek przy mikrofonie", w którym weźmie udział nasza znakomita śpiewaczka Lucyna Szczepańska, poza tym Mieczysław Fogg, Marian Orzechowski, który odegra kilka melodii na wibrafonie, oraz jako konferansjer Henryk Ładosz. 5 bm., tj. w poniedziałek usłyszą radiosłuchacze z D. W. R. o godz. 17-tej muzykę taneczną i o 21.10 „Mozaikę muzyczną", na którą złożą się występy Tria gitarowego Emilii Zielińskiej, Jana Żyńskiego i Wincentego Rapackiego przy dwóch fortepianach i śpiewaków: Heleny Kitajewiczówny oraz Konrada Żelechowskiego.

RÓŻNE

— KIEROWNICTWO STUDIUM PRACY SPOŁECZNEJ we Lwowie ogłasza wpisy na rok szkolny 1938/39. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Sekretariat Studium codziennie od godziny 17 do 20 w szkole żeńskiej im. Staszica (Podwale 17, II. p., sala nr. 14, tel. 264-54).

— JESIENNY SEZON W SZKOLE SZYBOWCOWEJ LOPP. w Czerwonym Kamieniu podobnie jak w latach ub. cieszy się wielkim powodzeniem. Lekcje odbywają się w soboty i niedziele. Kurs trenin-

Delegacja miasta Gdyni we Lwowie

Wczoraj o godz. 7 rano przybyła do Lwowa delegacja miasta Gdyni w liczbie przeszło 20 osób. Przybyli m. in. Komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Franciszek Sokół, inż. Stanisław Łęgowski, dyrektor Urzędu morskiego Jan Radtke, kaszub, długoletni wójt i pierwszy burmistrz Gminy, dalej Maria Frankowska, radna miejska, wybitna działaczka na polu organizacji pracy kobiet, potem Naczelnicy Wydziałów i Naczelnicy Urzędów i przedsiębiorstw miejskich w Gdyni. Na powitanie Szanownych gości przybyli na dworzec prezydent dr Ostrowski z wiceprezydentami, ławnicy miejscy, liczne grono radnych, naczelnicy Wydziałów i dyrektorowie przedsiębiorstw miejskich. Gości powitał prez. dr Ostrowski, przedstawiając im ławników i radnych miasta Lwowa. Przed dworcem orkiestra Miej. Kolei Elektrycznej powitała gości marszem.

Gości usadowiono w autobusach miejskich i odwieziono do ich kwatery w hotelu Europejskim.

Powitanie w Ratuszu

Po śniadaniu odbyło się uroczyste powitanie gości w sali Rady Miejskiej. Sala odświętnie przystrojona emblematami i kwiatami. W sali zgromadzili się ławnicy, radni miejscy, naczelnicy Wydziałów, dyrektorowie przedsiębiorstw miejskich. Obie galerie przepełnione pracownikami Zarządu miasta. Punktualnie o godz. 9-tej do sali przybyli goście, wprowadzeni przez prezydenta i wiceprezydentów, którzy wystąpili z insygniami swego urzędu na piersiach.

Gdy goście zajęli miejsca zabrał głos prez. dr Ostrowski i powitał gości, mówiąc m. in.:

Nie ma w Polsce słowa bardziej popularnego, niż słowo „Gdynia". Szczególny oddźwięk jednak budzi ono we Lwowie. Lwów żywo interesuje się tym wszystkim, co dzieje się na przeciwległym krańcu Polski, kocha ten mały skrawek polskiego morza, który nam przypadł w udziale, a prężność rozwojowa i imponujący rozrost Gdyni jest dla nas przedmiotem radosnej patriotycznej dumy.

Na ziemiach południowo-wschodnich walczymy o te same ideały, które przyświecają Waszej pracy Panowie, na krańcu północno-zachodnim. Mając wspólny z Wami język porozumienia, liczymy na szczególne Wasze poparcie moralne w usiłowaniach, które poprzez rozwój polskiego Lwowa zmierzają do ugruntowania wielkości i siły Polski.

Pod tym hasłem wspólnego zrozumienia gorąco witam Was, Drodzy i Czcigodni Goście, w murach Lwowa. Dając wyraz naszej szczerej radości z Waszego przybycia, mam niepłonną nadzieję, że dobrze i swojsko będziecie się czuli wśród nas i że wywieziecie ze Lwowa do przepięknej Gdyni krzepiące i miłe wspomnienie.

Następnie po oklaskach, którymi przyjęto przemówienie prez. dr Ostrowskiego, p. prez. Ostrowski wręczył gościom odznaki miasta Lwowa, dla miasta zaś Gdyni album miasta Lwowa.

W odpowiedzi na serdeczne przemówienie prez. dr Ostrowskiego zabrał głos komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Sokół, podkreślając co właściwie delegaci młodego miasta mogą mówić do tych starych, wypróbowanych obywateli miasta Lwowa, zahartowanych w służbie Rzeczypospolitej.

Przyjęcie jakiego doznali we Lwowie niezmiernie wzruszyło delegatów i zdaniem mówcy powinni skończyć na podziękowaniu. Mówca jednak pragnie jeszcze zwrócić uwagę na wzajemny stosunek, jaki łączy oba miasta. „Na miasto Gdynię patrzymy z perspektywy tych dążeń społeczeństwa, aby usadowić się nad Bałtykiem. Gdynię buduje się z woli społeczeństwa, a wyrazem tej woli Lwów magna pars fuit. I gdyby miastu naszemu stała się jaka krzywda, to całe społeczeństwo wniosłoby jednomyślny protest. Jeżeli przyjechaliśmy do Lwowa, to po nic innego, jak tylko po to, aby nabrać tych cnót obywatelskich jakie wy, lwowianie, posiadacie. My, młodzi gdynianie, świadomi swego posłannictwa, chętnie przebywać będziemy tam, gdzie się czegoś nauczyć możemy, a najwięcej możemy nauczyć się we Lwowie".

Z kolei p. mgr. Sokół wręczył prezydentowi miasta wspaniały ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Swarzewskiej, patronki miasta Gdyni z odpowiednią dedykacją.

Prezydent Ostrowski przyjmując ten wspaniały dar, podkreślił, że jest on tym bardziej miły dla miasta, bo Lwów jest również gorącym wielbicielem Matki Boskiej.

O godz. 9.35 delegacja m. Gdyni po uroczystym powitaniu w Ratuszu udała się na cmentarz Obrońców Lwowa. Na cmentarzu zebrali się też licznie członkowie Związku Obrońców Lwowa i organizacyj kombatanckich, przemówienie okolicznościowe wygłosił mjr. Klink, poczym delegacja miasta Gdyni złożyła wieniec u stóp pomnika Orląt. Komisarzowi Rządu m. Gdyni Sokołowi wręczona została urna z ziemią z cmentarza Obrońców Lwowa.

Urlopy na Zjazd w Wilnie

W dniach 10 i 11 b. m. odbędzie się w Wilnie doroczny wielki Zjazd b. Ochotników Armii Polskiej z lat 1914 do 1921. Na Zjazd w Wilnie przybędzie kilkanaście tysięcy b. Ochotników z całej Polski i jak się organizatorzy spodziewają, Zjazd przybierze charakter wielkiej manifestacji patriotycznej. Przybędzie nań szereg przedstawicieli najwyższych władz cywilnych i wojskowych.

Lwów na Zjeździe będzie reprezentowany bardzo licznie, tym bardziej, że według okólnika P. Prezesa Rady Ministrów (nr. 7/II/71) b. Ochotnicy, pracujący w instytucjach rządowych i samorządowych mają być na czas Zjazdu zwolnieni od zajęć służbowych. — Również fakt, że Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom Zjazdu (za okazaniem karty uczestnictwa) 75-procent. zniżkę kolejową, winien się przyczynić do wzmożenia frekwencji na Zjeździe.

Szef Służby Młodych OZN we Lwowie

Dnia 2 bm. przybył w godzinach porannych do Lwowa szef Służby Młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego mjr. Edmund Galinat. Na dworcu kolejowym powitał go kierownik Okręgu Lwowskiego Służby Młodych OZN p. Adolf Prorok.

W czasie swojego pobytu p. mjr. Galinat konferował z przewodniczącym Okręgu OZN prof. Kolankowskim, z posłem dr Wojciechowskim oraz z sekretarzem Okręgu OZN mjr. Domoniem. W godzinach południowych szef Służby Młodych wziął udział w zebraniu Prezydium Okręgu S. M. OZN., gdzie powitał go wiceprzewodniczący Służby Młodych dr Zygmunt Ryżewski. W godzinach wieczornych mjr. Galinat był obecny na zebraniu Lwowskiego Oddziału Związku Młodej Polski.

Złóżcie ofiarę pieniężną na Pogotowie Ratunkowe

(a) Zasłużona ta wielce humanitarna instytucja, która przez cały rok dniem i nocą spieszy z pierwszą pomocą w rozlicznych wypadkach i udziela jej wszystkim bez względu na wyznanie, którzy jej potrzebują — zwróciła się z apelem do społeczeństwa o poparcie jej szczytnych celów. Na mieście pojawili się kwestarze i kwestarki z puszkami i zbierają grosze na rzecz instytucji, która rzadko apeluje do ofiarności publicznej. To też w chwili tej zbiórki na cele Pogotowia Ratunkowego, którego lekarze i sanitariusze od dziesiątek lat z pełnym zaparciem i nadzwyczajną ofiarnością pełnią swą samarytańską służbę, nie tylko przechodnie winni datkiem ją poprzeć, ale instytucje finansowe i firmy handlowe, których pranlowe i firmy handlowe, których pracownicy nieraz korzystają z usług Towarzystwa Ratunkowego, raz w roku mają sposobność poparcia prawdziwie obywatelskiej pracy Pogotowia, przez złożenie odpowiednich pieniężnych datków.

Z sali sądowej

Zrabowanie transportu tekstyliów z Łodzi

(—) Pod Mariówką koło Lwowa samochód ciężarowy z towarami fabryki Scheiblera i Grohmana w Łodzi, uległ dnia 2 maja b. r. uszkodzeniu. Cały transport, który wieziono do Stanisławowa, musiał czekać parę dni na drodze, dopóki nie nadejdą przysłane z Łodzi na telefoniczną wiadomość części wymienne. Towaru pilnowali Szymon Pilch i Jan Wiśniewski. W nocy z 3 na 4 maja, grupa osób napadła na auto i strzeliwszy w powietrze z rewolweru, oraz związawszy strażników, zrabowała wszystkie towary wartości 1.860 zł.

Dochodzenia wykazały, że napadu dokonali: Józef Kazimierski, Michał Brykowski, Grzegorz Makar i Józef Bilakiewicz. Część zrabowanego towaru odkopano z ziemi obok zagrody Józefa i Marii Niedźwiedziów, a resztę wykupili Teodor i Franciszka Dykyj, Ant. Olanin, Aleks. Chlipak, Ewa Dykyj i Katarzyna Malawska.

Przed sądem okręgowym we Lwowie rozpoczęła się w sobotę przeciw wszystkim wymienionym rozprawa pod przewodnictwem s. o. Horodyskiego. Oskarża wiceprokurator dr Łaszkiewicz, bronią adw. Szewczuk, Weinsaft, Nitman i Jampoler.

Proces odroczono na 15 b. m., ponieważ jeden z szoferów, wezwany jako świadek, nie przybył na rozprawę.

Zuchwały napad rabunkowy

(a) Żona lekarza, p. Helena B. (ul. Zyblikiewicza 5) przechodziła wczoraj wieczorem ul. Pohulanką, do zamieszkałego tam swego brata. W pobliżu budynku browarów, wypadł na drogę jakiś młody osobnik, a grożąc wymienionej rewolwerem, zażądał wydania pieniędzy i biżuterii. Napadnięta przez zuchwałego rabusia wydała mu ręczny zegarek, pierścionek, portmonetkę z drobną gotówką oraz torebkę skórzaną, zawierającą dwa weksle, z których jeden opiewał na 1000 zł., drugi na 300 zł. Napastnik, po dokonaniu rabunku, zbiegł w mroku wieczornym. Władze policyjne podjęły poszukiwania za zuchwałym przestępcą.

gowy rozpocznie się natychmiast po otrzymaniu sprzętu wyższego typu, co zostanie podane do wiadomości w następnych komunikatach. Poza tym Okręg organizuje kurs stały nauki latania na szybowcach. Na kursie tym lekcje odbywać się będą codziennie.

— BUDUJEMY SZKOŁY, kupując podręczniki szkolne z 10-cio groszowymi znaczkami (niebieskiego koloru) na cele Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Za zgodą Władz Szkolnych oraz PT. Wydawców i Księgarzy na każdym nabytym podręczniku jest nalepiony znaczek Towarzystwa wartości 10 groszy. Cena książki jest ustalona wraz ze znaczkiem na rzecz Tow. PBPSP. Kupujący nie ponosi żadnych dodatkowych kosztów! Ze sprzedaży tych znaczków Zarząd Główny Towarzystwa uzyskał od 1935 do 1937 roku sumę 2.706.857 złotych, co pozwoliło na wydatne zwiększenie akcji budowy nowych sal szkolnych. Kupujcie więc podręczniki z niebieskimi znaczkami na rok 1938/39. Książek bez takich znaczków nie przyjmujcie. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych Komitet Okręgowy we Lwowie, ulica Karmelicka 4. — Konto PKO. Nr. 501.500.

— ZDROWIE UBEZPIECZONYCH W CYFRACH UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ WE LWOWIE Z LIPCA 1938 R. Pogląd na stan zdrowotności na terenie miasta Lwowa i okolicy w lipcu br. można dać następujące liczby, zebrane przez Ubezpieczalnię Społeczną we Lwowie. W lipcu br. udzielono w Ubezpieczalni 81.154 porad lekarskich, oraz odbyto 5.395 wizyt u obłożnie chorych. Ilość w tym czasie wydanych leków i środków opatrunkowych wynosi 86.521. Lekarze i personel pomocniczo-lekarski wykonał 18.589 zabiegów, jak: odmy, punkcje, masaże, zastrzyki, stawianie baniek, pijawek itp. — Ilość zabiegów fizykalnycsh wyniosła w tym czasie 5.371, zaś w Zakładzie Roentgenologicznym wykonano 3.710 prześwietlań, zdjęć i naświetlań. Zakład Analityczno-lekarski przeprowadził 7.533 analizy. Dentyści udzielili 3.916 porad, oraz wykonali 20 protez zębnych. — W Szpitalu Ubezpieczalni i sanatoriach przebywało 1.559 chorych przez 14.392 dni leczenia. Ilość wydanych w ciągu lipca br. przekazów do zakładów leczniczych poza Ubezpieczalnią wyniosła 667.

— STAŁE NIEDZIELNE DANCINGI TSL-u odbywać się będą w każdą niedzielę i święto, począwszy od 4 września b. r. w sali TSL., ul. Czarnieckiego 1, II. p. Znakomita orkiestra jazzbandowa. Doborowe towarzystwo. Wstęp jedynie za kartami uczestnictwa, które otrzymać można w Sekretariacie Koła TSL., ul. Czarnieckiego 1, I. p. codziennie od godz. 9—14. Bilet wstępu 80 gr., garderoba 20 gr., akademicki 80 gr. wraz z garderobą. Początek o godz. 5-tej. Dochód przeznaczony na cele oświatowo-społeczne Koła TSL. im. Marszałka J. Piłsudskiego.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 4 do 10 września:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54 — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana, ul. Piłsudskiego 14.

Organizacja szkolnictwa ubezpieczeniowego

Stypendia P. K. O. dla uczniów

PKO zainicjowało ostatnio wspólne konferencje przedstawicieli Zakładów Ubezpieczeń celem przedyskutowania zagadnień związanych z organizacją studiów ubezpieczeniowych w Polsce. W konferencji wzięli udział przedstawiciele PKO, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajem., Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Związku Polskich Prywatnych Tow. Ubezpieczeń.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nie ma w Polsce szkolnictwa ubezpieczeniowego, które zaspokajałoby potrzeby zakładów ubezpieczeń, chociaż zakłady te łącznie z ubezpieczeniami społecznymi zatrudniają obecnie z górą 150.000 pracowników umysłowych.

Fakt przystąpienia do prac, mających zapełnić tę poważną lukę, utrudniającą w dużej mierze rozwój ubezpieczeń, należy powitać z radością. Dla młodzieży otwierają się nowe horyzonty i nowe możliwości pracy, dającej duże widoki życiowe.

Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niezwykłą przychylnością Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dzięki temu z początkiem roku szkolnego będzie uruchomiona III klasa Męskiego Liceum Handlowego Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy (Prosta Nr. 14) o kierunku ubezpieczeniowym. Przyjmowani będą wyłącznie absolwenci dwuklasowych liceów handlowych (tegoroczni jak również z lat poprzednich). Kandydaci — w myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — otrzymują odroczenie służby wojskowej na podstawie zaświadczeń kancelarii szkolnej o przyjęciu do wzmiankowanej III-ej klasy.

W roku szkolnym 1938/39 będzie to jedyna w Polsce klasa o kierunku ubezpieczeniowym.

Według deklaracji Zakładów Ubezpieczeń absolwenci III kl. mają zapewnione płatne stanowisko w tychże zakładach.

Ostatnio należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony PKO, która, pragnąc przyjść z pomocą materialną słuchaczom, ustanowiła dla nich 8 stypendiów po zł. 500 rocznie z zastrzeżeniem, że kandydaci po ukończeniu studiów zobowiążą się do pracy w Dziale Ubezpieczeń PKO, naturalnie za wynagrodzeniem.

W ten sposób na właściwe drogi wkracza akcja, mająca na celu wykształcenie odpowiedniego zespołu fachowców, którzy mogliby z korzyścią pracować nad rozwojem ubezpieczeń.

Z toru M. T. Z.

Na starcie Nagrody „Ruty" i „Sahiby"

ZAPISY NA 2 (28) DZIEŃ WYŚCIGÓW NIEDZIELA, 4 WRZEŚNIA BR.

Początek o godz. 2.30 popoł.

Gonitwa I. 600 zł. Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3.200 m. (przeszkody).

Arcachon — NN. Emir IV. — chl. Kołaźo. Iskra — chl. Strzelec. Minotaur — j. Lipiński. Zalotna — ż. Wyżgalski. Zaremka — ż. Wyżgalski.

Gonitwa II. 900 zł. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. ar. Dyst. ok. 2.400 m.

Geniusz — j. Kucharski a) Gloriosa — chl. Kowalski. Hetman — NN. a) Pan II. — p. Żarczewski. Prypeć — ż. Szyszko.

Gonitwa III. 1.000 zł. Dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.000 m.

Boston III. — j. Czyż. Iwa II. — NN. 0 Jena — j. Polakowski. Odmęt — j. Kozaczuk. Verveine — ż. Olejnik.

Gonitwa IV. 2.000 zł. Nagroda Ruty. Dla 3 i 4 l. kl. Dyst. ok. 2.400 m.

a) Dworna — ż. Szymański. Ewka — j. Kozaczuk. Magenta — j. Treba. Moja Tutta — j. Gruda. Nelly Agnes — NN. a) Orsowa — NN.

Gonitwa V. 3.000 zł. Nagroda Sahiby. Dla 3 l. kl. ar. Dyst. ok. 1.800 m.

Ramajana — ż. Szyszko. Ruń — j. Kozaczuk. Urgence — ż. Bogobowicz.

Gonitwa VI. 500 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 1.800 m.

Bystrzyca — NN. Dart — NN. a) Ferdynand — j. Gruda. Habana — j. Kozaczuk. Jasna — j. Szarata. Lumen — j. Kozaczuk. Ma Belle — chł. Buczak. Misiurka — chł. Haczkowski. a) Nedill — j. Gruda. Octa — NN. Promienna — NN. Toskania — j. Treba.

Gonitwa VII. 700 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 1.600 m.

a) Ferdynand — j. Gruda. Fredo — j. Czyż. Golem — j. Kozaczuk. Item j. Szarata. Navy Cut — j. Treba. a) Nedill — j. Gruda. Neron — NN. Neftis — ż. Bogobowicz. Pantyr — ż. Szymański.

Gonitwa VIII. 1.000 zł. Dla 3 l. og. i kl. ar. Dyst. ok 1.800 m.

El-Haifi — ż. Janusik. Rdest — ż. Szyszko. Urok — ż. Bogobowicz.

NASZE TYPY: 1) Zalotna, Minotaur, 2) Stajnia Żarczewskiego, Geniusz, 3) Odmęt, Verveine, 4) Stajnia Karatjejewa, Nelly Agnes, 5) Urgence, 6) Stajnia Zangena, Habana, Misiurka, 7) Navy Cut, Fredo, Neftis, 8) Urok.

Z dniem 6-go września wyścigi rozpoczynać się będą o godz. 2-giej popoł.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Dr. Surzycki Stanisław, prezes Przem. górn. — Katowice. Fularski Mieczysław, nacz. dyr. Orbisu — Warszawa. Ardelli Norbert, śpiewak operowy — Wiedeń. Dr. Skwarczyński Bolesław, dyr. fabr. — Sanok. Kolaszyński Kazimierz, dyr. Banku — Warszawa. Ostrowski Józef, wł. dóbr — N. Jork. Dr. Scholz Fryderyk, prof. — Katowice. Fliegel Ernst, dyrektor — Berlin. Gutowski Michał, wł. dóbr — Rachowice. De Bornstein Henryk, dyr. fabr. — Warszawa. Kamiński Janisław, inżynier — Warszawa. Sokół Franciszek, komisarz miasta — Gdynia. Gromnicki Jan, wł. dóbr — Laskowce. Wretowski Kazimierz, inż. — Katowice. Jarosz Adolf, administr. dóbr — Zubrzec. Rylkowa Kazimiera, żona lek. — Warszawa. Sokołowski Tadeusz, nacz. dyr. Pol. Fiata — Warszawa. Orłowska-Czerwińska Sława, primadonna opery — Warszawa. Gruchała Stefan, dyr. — Warszawa. Dobosz Adam, art. operowy — Warszawa. Bauer Lidia, pryw. — Wiedeń. Platówna Mieczysława, artystka opery — Warszawa. Willner Piotr, wł. dóbr — Biała. Spieler Egon, urzędn. — Sanok. Hr. Sumiński Piotr, wł. dóbr — Sumim. Hambrock Waldemar, kupiec — Berlin. Hr. Dzieduszycki Julian, wł. dóbr — Jezupol. Marmor Samuel, kupiec — Poznań. Wolfram Roman, przemysł. — Warszawa. Staniek Wilhelm, kupiec — Kielce. Sillich Jerzy, artysta — Warszawa. Bredfeld Maks, artysta malarz — Gdańsk. Dobrowolski Mieczysław, inż. — Gdańsk. Hr. Pusławski Ksawery, wł. dóbr — Warszawa. Poreyko Henryk, dyrektor — Warszawa. De Friedberg Erwin, rotmistrz — Trembowla. Becker Maksymilian, urzędn. — Warszawa. Grabowski Edward, kpt. — Równe. Dr. Klahr Pheubus, lekarz — Borszczów. Milińska Olga, wł. dóbr — Cześniki. Fiedler Ryszard, dyrektor — Poznań. Czaplicki Jerzy, art. opery — Warszawa. Wiśniewski Herbert, inż. — Warszawa. Michalski Julian, dyr. Gdynia. Wójcicka Kazimiera, pryw. — Warszawa. Wierzbowski Tadeusz, wł. dóbr — Suchodoły. Halama Loda, artystka bal. — Warszawa.

WYCIECZKA ZWIĄZKU POPIERANIA TURYSTYKI PO LWOWIE

na dzień 4-go września 1938

Godz. 11: Zbiórka w lokalu Związku Popierania Turystyki m. Lwowa.

Godz. 11.15: Wymarsz na zwiedzanie miasta.

Od godz. 11.15—12.15 — Wały Hetmańskie, pl. Mariacki, Muzeum Orzechowicza.

Od godz. 13—14.30 — Spacer Parkiem Stryjskim na Targi Wschodnie do Panoramy Racławickiej. Zwiedzanie Panoramy.

Wstępy: Muzeum 20 gr., Targi Wschodnie 60 gr., Panorama Racł. 25 gr.

ZNIŻKI KOLEJOWE NA TARGI WSCHODNIE

Karty uczestnictwa na Targi Wschodnie dla przejazdów indywidualnych można nabywać w Przedstawicielstwach LPT. (Liga Popierania Turystyki) w większych stacjach, jak: Brody, Brzeżany, Chodorów, Czortków, Drohobycz, Jaremcze, Jarosław, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Przemyśl, Rawa Ruska, Rozwadów, Sambor, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Zagórz, Złoczów.



Z tymi Szkotami to też...

Tom Mac Tawish przyszedł do ogrodnika:

— Chciałbym kupić ogórek...

Ogrodnik zaprowadził go do grządek z ogórkami i wskazując na wspaniały okaz powiedział:

— To najpiękniejsza sztuka, jaką mam w swym ogrodzie! Kosztuje pięć pensów.

— Za drogo! — skrzywił się Szkot. — Może ma pan za pół pensa?

Lekceważącym ruchem ogrodnik pokazuje mu mikroskopijny dwucentymetrowy ogóreczek.

— Ten mogę panu oddać za pensa.

— Dobrze, wezmę go — oświadczył Mac Tawish z zadowoleniem. — Oto pieniądze. Ale niech go pan nie ścina. Przyjdę po niego za dwa tygodnie, gdy będzie taki długi jak tamten!

* * *

Stuprocentowy Szkot Mac Gregor postanowił naciągnąć na pożyczkę swego rodaka, Mac Cormicka. Właśnie spotkał go na przechadzce, gdy ten szedł aleją, wiodąc za rękę malego chłopaczka.

— Co za ładne dziecko — woła Mac Gregor — jakie inteligentne! Co za szlachetne rysy! Pożycz mi szylinga.

— Nie dostaniesz szylinga. To dziecko jest mojej żony z jej pierwszego małżeństwa.

* * *

— Dzień dobry, panie O'Connor — wita O'Brien swego sąsiada rzeźnika.

— Dzień dobry, kochany panie O'Brien.

— Dziś są moje urodziny, drogi sąsiedzie. Powinien mi pan zrobić prezent z jednej kiełbasy.

— Ach, to pańskie urodziny dziś? Więc życzę panu, żeby pan żył tak długo, aż pan dostanie ode mnie jedną kiełbasę.

* * *

Szkot wchodzi do apteki.

— Proszę mi dać pustą małą flaszeczkę...

— Proszę. Kosztuje dwa pensy...

Twarz Szkota wydłuża się.

— Tylko pusta kosztuje dwa pensy — pociesza go aptekarz. — Jeśli coś wleję do środka, to flaszeczka za darmo...

— Doskonale. Proszę, tam nalać trochę wody.

* * *

— Najdroższy, dlaczego chcesz mnie już opuścić? Zostań jeszcze bodaj godzinkę.

— Wykluczone, kochanie! Oddałbym chętnie dziesięć lat mego życia i cały majątek, aby to było możliwe. Ale muszę już odejść.

— Dlaczego, ukochany?

— Bo mamy posiedzenie, a kto się spóźni, płaci 50 pensów kary.

SŁOMIANY WDOWIEC



— Tylko nie traćmy nadziei. W książce kucharskiej powiedziano, że po 9 i pół minutach mieć będziemy tort, jakiego dotychczas jeszcze nie jedliśmy!

To zależy

Konduktor sprawdza bilety w trzeciej klasie. Jeden pasażer szuka swego biletu i nie może go znaleźć. Wreszcie wręcza konduktorowi jakąś wizytówkę.

— Co to ma znaczyć? — dziwi się konduktor.

— Nie wiem — odpowiada naiwnie pasażer — kasjer dał mi to na dworcu i powiedział, że mogę jechać, gdzie zechcę.

Konduktor zna już dobrze takich ptaszków. Dał pomysłowemu oszustowi w zęby i wyrzucił go z pociągu.

Po jakimś czasie konduktor wchodzi do przedziału III klasy i zastaje tegoż samego pasażera. Podchodzi do niego i pyta:

— Łaskawy panie, powiedz mi pan do wszystkich diabłów, gdzie pan właściwie ma zamiar jechać?

— To zależy. Jak moje zęby wytrzymają, to chciałbym dojechać do Kołomyi.

Apel

W pewnym dzienniku ukazała się taka odezwa do czytelników:

„Człowiek może używać brodawki na szyi zamiast spinki. Może podróżować na dachu pociągu bez biletu. Może przez oszczędność zatrzymać zegar na noc. Może nie stawiać kropki nad „i", aby zaoszczędzić na atramencie. Może wreszcie zasadzić kapustę na grobie swojej żony, żeby kawałek gruntu nie marnował się — i jeszcze będzie porządnym człowiekiem w porównaniu z takim łobuzem, który czyta nasze pismo a nie płaci prenumeraty".

WYRAZY OBCE

— Tatusiu, czytam właśnie, że „komisja obradowała w permanencji". Permanencja? Cóż to za miejscowość?

— Nie wiem... To będzie albo błąd drukarski, albo jakieś miasto w Hiszpanii.

PYTANIE

Starsza pani męczy przewodnika pytaniami:

— W jaki sposób dostały się tutaj te olbrzymie kamienie?

— Lawina je przyniosła.

— A gdzie jest ta lawina?

— Poszła, żeby przynieść nowe kamienie.

WYCHOWANIE DZIECI U MOLÓW



— Jeśli nie przestaniesz zagryzać puloweru, nie otrzymasz nic z futra karakułowego!



— Zbysiu, nie zbliżaj się zbytnio do tych polarnych niedźwiedzi, bo się przeziębisz!

Dobre serce

Godzina druga w nocy. Ulicą Legionów idzie jakiś zapóźniony przechodzień.

Nagle z wnęki bramy wysuwa się podejrzany typ z rewolwerem w ręku.

— Rączki do góry! Dawajno pan portfel! Tak... dobra jest! Zegarek! Papierośnica! Klawo... Zdejmujno pan jeszcze ten pierścionek z paluszka! W porządku... Teraz możesz pan sobie iść spokojnie dalej!

Obrabowany skwapliwie korzysta z polecenia.

— Zaraz, panie ładny, czekajno pan jeszcze! Masz pan tu z powrotem dwa złote. Tam na następnym rogu czeka już na pana Krzywy Felek i gdyby nie znalazł przy panu ani grosza, mógłby jeszcze w złości zrobić panu krzywdę!

Pod gazem

Do taksówki, stojącej na pl. Mariackim wsiada jakiś mocno zawiany jegomość.

— Objedzie pan plac dookoła siedemdziesiąt trzy razy i zatrzyma się pan przed hotelem George'a — woła do kierowcy.

— Dobrze, proszę pana — odpowiada szofer, przyzwyczajony do dziwactw nocnych klientów.

Po trzydziestu pięciu okrążeniach pasażer puka w szybę dzielącą go od kierowcy i woła:

— Prędzej! Prędzej! Śpieszy mi się bardzo!



— Dzień dobry! Czy interesują pana udoskonalone nożyki do golenia?

PLATONICZNY CZYTELNIK

— Mój mąż odczytuje w moich oczach wszystko, czego zapragnę.

— No, to [illegible]ześliwa.

— Broń B[illegible] Odczytuje, ale nic nie kupi.

U LEKARZA

— Czy pan nie wie, że przyjmuję tylko do piątej?

— Ja wiem, panie doktorze, ale nie wiedział o tym pies, który ukąsił mnie na ulicy o wpół do szóstej.

WŚRÓD RYBAKÓW

— Wczoraj złowiłem olbrzymiego szczupaka. Jak myślisz, ile on waży?

— Hm... połowę.

MIŁOŚĆ I HANDEL

— Pani Reno — mówi agent handlowy, padając przed swą umiłowaną na kolana — moje uczucie dla pani przewyższa wszystko, co w tej dziedzinie zostało dotychczas na rynku światowym wynalezione.

Życie pozagrobowe

Pan Teofil umarł. Gdy przybył do nieba, podfrunął doń okazały anioł i powiedział:

— Pan pozwoli, że się przedstawię... jestem pańskim aniołem stróżem...

— Pan jest moim aniołem stróżem? — zawołał pan Teofil. — To gdzież pan był przed trzydziestu laty, kiedy zawierałem znajomość z moją przyszłą żoną?...

TALENT

— Ja, proszę pana mógłbym być wspaniałym mówcą, ale cóż — nie mam okazji do wykazania swego talentu.

— Doskonale pana rozumiem — ja też jestem żonaty!...



NIEDZIELA, 4 WRZEŚNIA

Godz. 7.15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana". — 7.20 Transm. z Gdyni. Koncert poranny w wyk. Orkiestry Marynarki Wojennej. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Gazeta rolnicza. — 8.35 Lw. Lwów pozdrawia. — 8.40 Lw. Skrzynka rolnicza w opr. Wł. Góralewskiego. — 8.50 Lw. „Rola i znaczenie nasion wyborowych w podniesieniu produkcji rolnej" — pog. roln., wygł. prof. St. Miczyński. — 9.05 Lw. Muzyka polska. — 9.15 Transm. nabożeństwa z kościoła SS. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Po nabożeństwie muzyka z płyt. — 11.30 Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej. Wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach krótkofalowych. — 11.45 Lw. Przegląd teatralny w oprac. red. Bukowskiego. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Przemówienie Ministra WR. i OP. prof. Wojc. Świętosławskiego do rodziców z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. — 13.30 Lw. Muzyka obiadowa, transm. z pawilonu radiowego na Targach Wschodnich — na wsz. Rozgl. P. R. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.30 Teatr Wyobraźni: „Dramat o Królowej Jadwidze". — 17.00 Recital na klawesynie w wyk. Rachelle Thauvoye. — 17.30 Tygodnik dźwiękowy. — 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" z Dorocznej Wystawy Radiowej. — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 20.00 Lw. Program na jutro. — 20.03 Lw. „Lwowska Warta": „Na Targi" — popularna audycja słowno-muzyczna. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe lokalne. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 „W gabinecie pana doktora" — wesoła audycja. — 21.40 Lw. Wiadomości sportowe — na wsz. Rozgl. P. R. — 21.41 Wiadomości sportowe zbiorowe. — 22.00 Giuseppe Verdi: „Aida" — reportaż operowy. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.00 Lipsk. Festiwal Salzburski. „Don Juan" — Mozarta.
19.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny.
20.00 Praga. „Polska krew" — operetka Nedbala.
21.00 Rzym. „Śpiewacy norymberscy" — Wagnera.

Lot dziennikarza węgierskiego dokoła Europy

Ajencja PIL komunikuje: Do Warszawy zawitał na swym samolocie znany dziennikarz węgierski, Imre Szalay, redaktor dziennika „8 Arai Ujsag" (8-ma wieczór), który wystartował z Budapesztu do lotu okrężnego nad Europą. Pan Szalay został przyjęty w stolicy przez p. min. Bobkowskiego, który udzielił mu wywiadu. Lot dokoła Europy został zorganizowany przez redakcję wspomnianego pisma węgierskiego pod hasłem „A jednak latamy..." co nie jest bez wymowy po tragicznej katastrofie samolotu węgierskiego, w której zginęło siedmiu dziennikarzy, zdążających do pracy. Trasa lotu p. Imre Szalaya prowadzi do Budapesztu przez Warszawę, Rygę, Helsinki, Sztokholm, Berlin, Paryż, Marsylia, Rzym, Saloniki do Bukaresztu i Budapesztu. Warto zaznaczyć, że dzielny reporter nadsyła ze wszystkich stolic specjalne reportaże i wywiady, które są jakby kartami kontrolnymi z poszczególnych etapów brawurowego lotu.

OGŁOSZENIA

TAPCZAN
orzechowy, szafkowy sprzeda wytwórnia mebli, Szkolna 6, boczna Marcina. 10307

SYPIALNIE,
jadalnie, pokoje kombinowane, tapczany, wykonuje solidnie, po niskich cenach wytwórnia mebli, Szkolna 6 boczna Marcina. 10308

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 5 grosze za słowo.

MŁODE
bezdzietne małżeństwo poszukuje dozorcówki. Może złożyć kaucję 300 zł. Listy do Adm. „Dz. P.": „Dobre polecenia". 10263

UCZCIWA
i pracowita poszukuje posługi do małej rodziny. — Listy do Admin. „Dziennika Polskiego" „Obowiązkowa". 10287

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 5 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ
przedpokój na biuro do wynajęcia. Plac Akademicki 3. 10281

TRZY POKOJE
kuchnia do wynajęcia. Gródecka 51. 10283

POKÓJ
słoneczny umeblowany z utrzymaniem dla pań od zaraz. Oglądać popołudniu Mochnackiego 10/1. 10293

4 POKOJE
I piętro, komfort, od 1 października. Zielona 29. 10297

PIĘKNE POKOJE
umeblowane, klatkowe do wynajęcia, pl. Bernardyński 14. 10295

PEŁNOKOMFORTOWE
ładne 3 pokoje do wynajęcia Sobieskiego 32. 10302

6 POKOI
komfort, system korytarzowy, 3 wejścia, łatwo podzielne. Batorego 32. 10303

W WILLI
3 pokoje piękne, słoneczne, z balkonami, ogród do dyspozycji. Jana z Dukli 5 — boczna Listopada. 10284

UCZNIÓW
gimnazjalnych, przyjmuje na mieszkanie, utrzymanie opieka. Nahlikowa, Grottgera 4. 10279

CZTEROPOKOJOWE
słoneczne, obszerne mieszkanie wśród ogrodów przy ul. Krasińskiego 27, II. p wynajmę zaraz Polakowi-katolikowi. — Wiadomość tamże u gospodarza. 10294

MIESZKANIE
czteropokojowe, Reymonta 1, frontowe, pełnokomfortowe, pierwsze piętro, od 1 października do wynajęcia. — Wiadomość telefon 294-33, godz. 17—19. 10304

RÓŻNE

PANOWIE
(ziemianie) przyjeżdżający do Warszawy mogą znaleźć pokój lub dwa umeblowane komfortowo z wszelkimi wygodami. Hoża 20, m. 8. 3651

ZA MIESZKANIE
w kuchni pomogę w gospodarstwie pani domu. — Listy do Admin. „Wdowa z synem". 10286

SKLEP
do wynajęcia na warsztat szewski. Długosza 37, gospodarz. 10285

BEZPŁATNIE
informuje, czystość wykonuje, — tępienie pluskiew, odnowienie sufitów, posadzek itp. 259-17. 616

STROJENIA
i naprawa fortepianów Karol FUCHS, Romanowicza 22, telefon 252-46. 10296

LOKALE HANDLOWE
lub na biura na I. piętrze 8 ubikacji łącznie ze sklepem frontowym oraz na III. piętrze przy ul. Legionów 5, tel. 256-96. 10301

POSZUKIWANA
swatka z inteligencji. Zgłoszenia Dziennik Polski pod „Szybko". 10099

SKRZYPCE
dla początkujących poleca, stare naprawia, kupuje lub zamienia, mistrzowskie na składzie. Greipner, Lwów Gródecka 43. 10306

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. — Telefon 270-25. 10305

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. **Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18.** **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. **Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.**
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.